

Choinka u bezrobotnych • Wojewoda na sesji • Nowa Rada Redakcyjna • Wizyta w Dołdze • Red. Stefan Bratkowski dla "Głosu" • Budżet Miasta • List w sprawie Czeczenii • Wspomnienia

Numer ISSN 1233-8702

ROK II NR 2(38) 30.I.1995 cena 60 gr / 6.000 zł

MIĘDZYRZECKI

DWUTYGODNIK SAMORZĄDOWY

DRELÓW



KĄKOLEWNICA



MIĘDZYRZEC PODLASKI

A P E L

Zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich, którzy nie potrafią przejść obojętnie wobec bólu, łez i ludzkiego nieszczęścia. Zwracamy się z prośbą o pomoc dla jednego z młodych mieszkańców naszego miasta

WOJTKA MARCZUKA

uczniaka Szkoły Podstawowej Nr 1

Wojtek jest pacjentem Kliniki Hematologii i Onkologii Dziecięcej Akademii Medycznej w Lublinie.

Przejdzie bardzo skomplikowaną operację. Potrzebne są środki na zakup endoprotezy, której koszt wynosi 20 tys dolarów. Jej założenie pozwoli uratować nogę chłopca i dać mu szansę na powrót do zdrowia.

Każda złotówka przekazana na ten cel oszczędzi Wojtkowi cierpienia i bólu. Przywróci mu uśmiech.

Może kiedyś każdy z nas też będzie potrzebował pomocy innych.

Podajemy nr konta na które prosimy wpłacać pieniądze na ten cel:

BIG Bank SA. O Lublin 414201 - 1847 - 2710 - 01
"Na endoprotezę dla MARCZUKA WOJTKA"

Rozmowa z posłem Zbigniewem Janasem

Wśród 25 stycznia Międzyrzec Podlaski gościł jednego najbardziej aktywnych posłów naszego parlamentu - Pana Zbigniewa Janasa. Zbigniew Janas jest posłem Unii Wolności, jednocześnie pełni funkcje wiceprzewodniczącego Fundacji im. Stefana Batorego, która to wydatnie pomogła w wyposażeniu sali komputerowej Zespołowi Szkół Ekonomicznych im. Marii Dąbrowskiej.

W czasie pobytu w naszym mieście odbył szereg spotkań. Odwiedził ZREMB, spotkał się z władzami miasta, młodzieżą. Rozmawiał z dyrektorem MOKiR-u p. Marianem Sworcukiem. W napiętym programie wizyty w naszym mieście znalazł czas by odwiedzić naszą redakcję, gdzie mogliśmy chwilę porozmawiać. Zapytany o cel wizyty w naszym mieście pan poseł powiedział:

Jest to oczywiście już któraś z kolei wizyta w Międzyrzec. Jestem tu częstym gościem, nawet udało mi się tu coś zrobić - w Zespole Szkół Ekonomicznych i nie tylko. Wizyta moja ma charakter roboczy. Po pierwsze chcę zainteresować biznesmenów w Warszawie Międzyrzecem, przede wszystkim ZREMB-em. Może ktoś zdecyduje się zainteresować i ten zakład wyciągnąć.

Potrzebni są poważni biznesmeni, a nie tacy, których po miesiącu ściga prokurator. Rozmawiałem z burmistrzem na temat przygotowania materiałów, które zachęciłyby do inwestowania w mieście. Międzyrzec ma przed sobą przyszłość. To jest węzeł komunikacyjny, trzeba pokazać jak będzie wyglądał za parę lat.

Drugą rzeczą, którą zalamujemy jest sprawa promocji filmu polskiego. W województwie siedleckim we wszystkich dużych miastach miała miejsce taka promocja, bardzo zresztą udana. Kina były pełne. Na projekcje przyjeżdża reżyser, znani aktorzy. Jestem wielbicielem polskiego filmu i uważam, że filmem tym trzeba zainteresować młodzież. Mamy już termin, trzeba tylko dograć sprawy organizacyjne. Robimy to pod patronatem Ministerstwa Kultury, jest to duża i poważna impreza. Oczywiście spotkam się z młodzieżą, z którą bardzo lubię się spotykać. Byłem w ostatnią sobotę nawet na dwóch studiówkach.

- Jak układają się Pana stosunki z władzą lokalną.

- Mam niezły kontakt z wojewodą i wice-województwem. Często się spotykamy. Ostatnio byłem tu z panem Markiem Balickim, który jest autorem projektu restrukturyzacji służby zdrowia.

Była pani premier Hanna Suchocka, na spotkaniach tych był pan wojewoda i pan wicewojewoda.

Znam burmistrza. Wielokrotnie spotykaliśmy się zalamując sprawy związane ze szkołami, gdzie nie ma bezpośredniego styku z władzami miasta. Po raz pierwszy, gdy zacząłem chodzić koło ZREMB-u szukając inwestorów, zetknęłem się ze sprawami miasta. Miałem właśnie dzisiaj bardzo sympatyczne spotkanie z burmistrzem. Rozmawialiśmy o przyszłości miasta. Mówiliśmy o tym jak przyciągnąć inwestorów. Burmistrz obiecał przygotowanie materiałów obrazujących przyszłość miasta. Trzeba pokazać, że tu będzie autostrada, droga szybkiego ruchu, zjazd autostrady. Poważny biznesmen myśli kategoriami przyszłości. Tylko niepoważni, którzy chcą zarobić w ciągu dwóch lat i zwinąć interes o tym nie myślą.

- Jak układa się Panu współpraca z parlamentarzystami z naszego terenu, którzy reprezentują inną orientację polityczną.

- Jestem człowiekiem niekonfliktowym. Jestem z nimi osobiście zaprzyjaźniony, spotykamy się rozmawiamy. Jestem w partii opozycyjnej. Politycznie moją główną rolą byłoby "przykładanie" im. Jestem człowiekiem pozytywnych działań. Jeżeli ktoś chce coś pozytywnego zrobić, staram się pomóc. Jest to kwestia filozofii życiowej. Nie będę z nikim walczyć, zabraknie mi energii na działania pozytywne.

Mam dużo pomysłów, na ich realizacji się koncentruję. Chyba, że ktoś mnie zaczepi. Wtedy nie jestem aż tak delikatny, aby nadstawiać drugi policzek. Ale ten typ działania chyba wszystkim odpowiada, bo nikt mnie nie zaczepia.

Każdy robi to co umie robić. Sami wyborcy oceniają efekty tej działalności. Z oceną tą bywa różnie, ale wiem, że nawet po pewnym czasie zostanie się pozytywnie ocenionym.

- Zrobił Pan bardzo wiele dla naszego miasta, a dopiero teraz piszemy szerzej o Pana działalności.

- Mogę sam do siebie mieć pretensję. Może powinienem Was częściej odwiedzać. Być może powinienem Was zapraszać. Myślę, że będziemy to robić. Była to słabość nasza, a nie prasy. Prasa to władza, a koło władzy trzeba chodzić. Od dziś będziemy się spotykać.

Prasa lokalna często więcej znaczy niż wojewódzka. Niektórzy politycy zachowują się jak panienska, której nie wolno krytykować, bo nieładnie. Ja tego nie rozumiem.

Jestem publiczną osobą i jeżeli zrobię coś złe, powinienem być skrytykowany.

Dziękujemy za rozmowę.

A.C.
A.M.W.

Zyczenia

Wszystkim

Babciom i Dziadkom

Dużo Zdrowia, Uśmiechu oraz

Wszelkiej Pomysłowości z okazji

Ich Styczniowych Świąt

składa Redakcja

...KRONIKA

POLICYJNA



W dniu 17 grudnia dwóch obywateli Ukrainy usiłowało wymusić okup na dwóch obywatelach Białorusi. Zdecydowana postawa Białorusinów spowodowała, że Ukraińcy odstąpili od swoich zamiarów.

W dniu 9 stycznia ok. 22.20 w okolicy przejazdu kolejowego miał miejsce tragiczny wypadek. Maszynista pociągu towarowego jadącego z kierunku Białej Podlaskiej po minięciu przejazdu przy ul. Berezowskiej zauważył biegnącego od betoniarzy w kierunku torów kolejowych mężczyznę. Domyślając się samobójczych zamiarów biegnącego rozpoczął gwałtownie hamować. Mężczyzna po dobiegnięciu do torów schował się za słup trakcji elektrycznej. Domyśły maszynisty okazały się słuszne. Z chwilą dojechania elektrowozu mężczyzna wyskoczył za słupą wprost pod koła pociągu. Po przewiezieniu do szpitala zmarł.

W dniu 4 stycznia nieletni Roland P. i Marcin L. dokonali rozboju na dzieciach mieszkańców osiedla przy ul. Warszawskiej. Bijąc wymusili od nich 5 zł (nowych).

Między 25 grudnia a 13 stycznia dokonano włamania do niezamieszkałego budynku w Międzyrzeczu, skąd skradziono nową pralkę i pompę do hydroforu. Funkcjonariusze policji odzyskali skradzione mienie.

W dniu 29 grudnia przy ulicy Berezowskiej mieszkaniec Wołynia potrafił jadącego rowerem Alfreda W. Rowerzysta poniósł śmierć na miejscu.

W dniu 6 stycznia przy ulicy Garbarskiej został uderzony w głowę siekierą Mirosław P. przez Mieczysława W. Poszkodowanego przewieziono do szpitala.

W dniu 12 stycznia na przejściu między ulicą Staromiejską a ul. Zarówie został pobity i obrabowany Mieczysław G. Jest to już 5 pobicie dokonane w tym samym miejscu.

W dniu 13 stycznia w miejscowości Bereza kierujący samochodem Łada Mirosław S. potrafił rowerzystkę Annę R., która przewoziła na rowerze syna. Dziecko doznało ogólnych obrażeń ciała.

W dniu 15 stycznia w Pościszach dokonano włamania do mieszkania Jądwi Ch. skąd skradziono radiozegar.

W dniu 15 stycznia podczas kontroli drogowej w okolicach miejscowości Wysokie, międzyrzecka policja ujawniła 80 l spirytusu bez znaku akcyzy przewożone przez mieszkańca Wrocławia.

A.C.

Apel policji

W okresie ostatnich dwóch tygodni na terenie Międzyrzecza dokonano 16 włamań do samochodów.

Sprawcy włamań kradną radioodtwarzacze i radiodbiorniki.

Policja apeluje o zwrócenie baczniejszej uwagi na garażowane na otwartych parkingach samochody.

Policja apeluje do wszystkich, którzy zauważają podejrzaną osobę kręcącą się wokół samochodów, o informacje telefoniczną.

Policja zapewnia anonimowość.

KRONIKA STRAŻACKA

W dn. 9 stycznia strażacy wyjeżdżali do zabezpieczenia wypadku na torach kolejowych w okolicy przejazdu przy ul. Berezowskiej.

W dn. 16 stycznia ok. 23.00 strażacy zabezpieczali miejsce wypadku drogowego na ulicy Brzeskiej. Brali udział w wyciąganiu z przydrożnego rowu uszkodzonego autobusu.

W dn. 20 stycznia międzyrzecka straż pożarna gasiła pożar pieczarkarni w Drelowie. Pożar wybuchł na skutek zwarcia instalacji elektrycznej. Spaleniu uległ strych i więźba dachowa. Straty szacuje się na 4 tys zł. Uratowa-

no mienie wartości 20 tys zł. W akcji gaśniczej brała udział OSP z Drelowa.

W dniu 23 stycznia dwukrotnie międzyrzecka straż wzywana była do zabezpieczenia wypadków w Hala-sach.

Ok. 2.00 rozbił się tam samochód ciężarowy Kamaz z przyczepą załadowaną pszenicą. Strażacy musieli usunąć pszenicę z jezdni i usunąć rozbitą samochód. Ok. 7.00 również w Hala-sach wywrócił się do rowu samochód Mercedes. Strażacy wyciągali samochód z rowu.

A.C.

Rada Redakcyjna

Informujemy, iż ukonstytuowała się Rada Redakcyjna naszej gazety w składzie: **Zbigniew Kot** - przewodniczący, **Urszula Gwiazdowska**, **Marek Maleczyk**, **Marian Paluszkiewicz**, **Marian Sworcuk**, **Stanisław Lesiuk**, **Dariusz Wołowik** - członkowie.

Liczymy, że współpraca Rady z naszą redakcją będzie się układała w duchu "Deklaracji Zasad" Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy.

W.

Mamy nowy numer!

Od tego wydania "Głosu Międzyrzeckiego" będą mogli Państwo zauważyć nowy numer w prawym górnym rogu winety (str.1). Symbol JSSN oznaczają, że publikacja ta jest dokonana legalnie, zgodnie z zasadami prawa autorskiego oraz jest zarejestrowana w Bibliotece Narodowej. Uzyskanie tego znaku jest korzystne dla gazety, gdyż usługi drukarskie będą opodatkowane stawką zerową podatku od towaru i usług VAT.

Nasz tytuł zarejestrowany w międzynarodowym systemie informacji o wydawnictwach ciągłych będzie stanowił źródło informacji nie tylko bieżącej, ale i historycznej, gdyż każdy nowy numer "Głosu Międzyrzeckiego" będzie wysyłany do Biblioteki Narodowej. Jest to najpewniejszy sposób udokumentowania naszej działalności.

W.

"Prawdziwa cnota krytyk się nie boi"

KTÓS powiedział: "Macie taką gazetę, na jaką żęście zasłużyli i dlatego teraz cierpiecie".

Klasówka z Wf-u

Uczennica jednej ze szkół ("piątkowa") otrzymała na zakończenie semestru jedną czwórkę i to z wychowania fizycznego. Z testów sprawnościowych miała piątki, to jednak nie wystarczyło na ocenę bardzo

Podejrzone, podsłuchane

dobrą, gdyż z dwóch klasówek!!! otrzymała oceny niedostateczne.

Coś się tu komuś chyba pomyliło.

Recepta na demoralizację

W odpowiedzi na postulat rozebrania nieużytkowanej i niepotrzebnej nikomu budowli, w której zbiera się międzyrzecki półświatek jeden z urzędników odpowiedział krytykując "błędny tok myślenia", że trzeba wyciąć wszystkie drzewa w parku by zlikwidować problem demoralizacji młodzieży.

A co z krzakami?

Jak najszybciej do XXI w
Wiek XXI zaczyna się 1 stycznia 2001 roku. Jeden z międzyrzeckich mędrców mówi jednak, że 1 stycznia 2000 r. Co więcej każde to uczniom swym powtarzać!

No to do Siego Roku! - który według tej teorii rozpocznie się 31 stycznia 1995 roku.

Co ze stolicą?

W zeszycie do historii temat: *Bohaterska walka powstańców warszawskich o wyzwolenie stolicy - sierpień 1944*. Na drugiej stronie. *Lublin stolicą Polski - lipiec 1944*. Może ktoś biednym dzieciom powie, gdzie była stolica naszego państwa.

Tajemniczy ZREMB

Otrzymujemy informacje, że coś się dzieje w ZREMB-ie. Jedni widzą "zadymę", drudzy czują nieciekawy zapach, inni słyszą "ciszę przed burzą". My czekamy na dalszy rozwój wydarzeń.

Zmiany w parafiach

Jak pisaliśmy w poprzednim "Głosie", w Międzyrzeczu powstała nowa parafia, której siedzibą jest były kościół rektoralny p.w. św. Piotra i Pawła.

Nowa parafia obejmuje swoim zasięgiem następujące ulice:

ul. **Lubelską** (parzysta od sześćdziesiątego numeru wżwż, strona nieparzysta do skrzyżowania z ul. Partyzantów), ul. **Narutowicza**, ul. **Podrzeczna**, ul. **Listopadową**, ul. **Radzyńską**, ul. **Jelnicką**, ul. **Chabrową**, ul. **Niecałą**, ul. **3 Maja** (do mostu).

Głos MIĘDZYRZECKI
DZIENNIK SAMORZĄDOWY
DRELÓW • KAKOLEWNICA • MIĘDZYRZEC PODLASKI

Laureat Konkursu
"Prasa lokalna -
Demokracja lokalna - Samorząd"

REDAGUJE ZESPÓŁ:

redaktor naczelny: **A.M. Wojtowicz**.

Współpracownicy: **Aleksander Czop**, **Stawomir Karczewski**, **Ryszard Kornacki**, **Leszek Korpysz**, **Anita Kubiszyn**, **Iwona Kurenda**, **Janina Lech**, **Ryszard Maksjan**, **Grzegorz Miller**, **Agata Sawczuk**, **Henryk Sawczuk**, **Janusz Sawczuk**, **Ryszard Turyk**, **Anna Majewska**, **Robert Matejuk**

WYDAWCA: **MIĘDZYRZECKI OŚRODEK KULTURY I REKREACJI**, NA ZLECENIE URZĘDU MIASTA W MIĘDZYRZECU PODL.

Adres wydawcy i redakcji: 21-350 Międzyrzec Podlaski, ul. Warszawska 37, tel. 71-41-26.

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ: Międzyrzec Podlaski, ul. Warszawska 37 Cena ogłoszeń: 40 gr za 1 słowo, 50 gr za 1 cm kw.

SKŁAD KOMPUTEROWY: **Pro Media**, Międzyrzec Podl., ul. Klonowa 6, tel. 714-637.

DRUK: **"NOWATOR"** Siedlca, ul. 10 Lutego 15, tel. 240-94

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo do ich skracania i zmiany tytułów.

Tel. redakcji: 713-833

NR INDEKSU 321710

Z Rady Miasta

W dniu 25 stycznia w sali konferencyjnej Rady Miejskiej odbyła się sesja Rady Miasta.

W związku z tym, że wcześniej "zamykamy" numer podamy tylko porządek obrad i propozycje niektórych uchwał jakie były tematem obrad. Wszelkie zmiany dotyczące uchwał, które wyniknęły w czasie sesji zamieścimy w następnym numerze.

W proponowanym porządku obrad najważniejszymi sprawami były:

1. Analiza sytuacji międzyrzeckiej służby zdrowia.
2. Informacja o programie restrukturyzacji usług komunalnych.
3. Zatwierdzenie budżetu miasta na 1995 r.
4. Zatwierdzenie planów pracy Komisji Rady Miejskiej.

Na budżetowej Sesji Rady Miasta gościł Wojewoda białkopodlaski Tadeusz Korszeń.

Wizytę gospodarza naszego województwa należy uznać za przełomową, gdyż pełniąc swoją funkcję już trzy lata po raz pierwszy zawitał na obrady międzyrzeckiego parlamentu. Miejmy nadzieję, że wizyta ta (oby nie ostatnia) zaowocuje konkretnymi działaniami Urzędu Wojewódzkiego skierowanymi w stronę naszej społeczności. W trakcie obrad radni kierowali do Gości pytania i wnioski związane nie tylko z funkcjonowaniem Międzyrzecza.

Zebrani skierowali również wiele podziękowań za wspomaganie naszego samorządu i jego działań na terenie miasta. Szczególnie podkreślano tu pomoc w rozbudowie szpitala.

Wydatki miasta i dochody na 1995 rok planowane są na sumę **6.922.782,40 złotych**. Rezerwę na wydatki nieprzewidziane planuje się na sumę **69.227,00 złotych**. Maksymalna wysokość pożyczek krótkoterminowych zaciąganych przez Zarząd Miasta w roku budżetowym nie będzie mogła przekroczyć kwoty **100.000,00 zł**. Zarząd Miasta może samodzielnie zaciągać zobowiązania do wysokości **200.000,00 złotych**.

Wzrost dochodów ogółem w stosunku do przewidywanego wykonania roku 1994 zakłada się o 19,5%. Na dochody budżetu składają się: wpływy z podatków ustalonych odrębnymi ustawami, wpływy z opłat, udziały w podatkach stanowiących dochód budżetu państwa, dochody z majątku gminy, dotacje celowe z budżetu państwa oraz subwencja ogólna i subwencja oświatowa.

Zakłada się wzrost wpływów z podatku od nieruchomości w stosunku do ubiegłego roku o 26%. W innych podatkach np: rolnym, leśnym, od środków transportowych przewiduje się wzrost podatku o 32%.

Subwencja ogólna przyznawana naszej gminie na ten rok wynosi **435.487 złotych**. Subwencja oświatowa przyznawana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej na finansowanie wydatków szkół wyniesie **2.051.000 złotych**, tj. tylko 11% więcej niż w ubiegłym roku.

Ustalenia MEN są bardzo krzywdzące w stosunku do gmin, które przejęły szkoły, a więc i dla Międzyrzecza, który otrzyma 5% mniejszą kwotę niż w ubiegłym roku. **Kwota subwencji nie zabezpieczy w pełni utrzymania szkół**. Miasto wystąpiło z pismem do Ministerstwa Edukacji Narodowej w celu skorygowania kwoty subwencji. Do chwili obecnej nie otrzymano żadnej odpowiedzi.

W dziale wydatków budżetu miasta na 1995 rok przyjęto skalę **wzrostu wydatków od 17% do 22,7%**.

Realizacja przewidzianych w budżecie inwestycji wodociągowych umożliwi zamknięcie w roku 1998 problemu dostępu do wody z wodociągów mieszkańcom naszego miasta.

W budżecie roku **przewiduje się ograniczenie inwestowania w budowę ulic lokalnych**. Przyjęta została zasada, że najpierw jest budowane uzbrojenie a następnie ulica. Tymczasowo utwardzenie ulic będzie następować w formie masy żużlowej.

Wiosną b.r., uruchomione zostanie nowe ujęcie wody czystej. Zbiornik o pojemności 500 m³ rozwiąże problem ciśnienia wody w mieście i jej dostępności we wszystkich rejonach miasta.

W bieżącym roku zostanie ostatecznie ustalony system gromadzenia i wywozu nieczystości stałych ze wszystkich posesji Międzyrzecza, umożliwiającą likwidację dzikich wysypisk i ochronę lokalnego środowiska naturalnego. Sposób jego wprowadzenia w postaci uchwały, czy też stanowiska Rady Miasta jest uzależniony od tempa prac w parlamencie nad ustawą o czystości w miastach.

W bieżącym roku zostanie zakończony proces włączenia nowych numerów telefonicznych uzyskanych w ubiegłym roku. Umożliwi to zdecydowaną poprawę systemu łączności telefonicznej w mieście. Będą podejmowane działania do rozbudowy centrali o następny moduł umożliwiający przyłączenie pozostałych oczekujących mieszkańców Międzyrzecza w liczbie ok. 1000.

Od miesiąca stycznia sesje Rady Miejskiej odbywać się będą w ostatnią środę miesiąca w sali konferencyjnej.

W dniu 27 stycznia w sali konferencyjnej Urzędu Miasta odbyło się **spotkanie Wojciecha Arkuszewskiego z mieszkańcami miasta**. Wojciech Arkuszewski jest posłem Unii Wolności.

W sejmie RP piastuje funkcje wiceprzewodniczącego Komisji Polityki Gospodarczej Budżetu i Finansów.

Komisja Infrastruktury Technicznej wybrała na stanowisko przewodniczącego w/w komisji Pana radnego **Henryka Boguckiego** reprezentującego okręg nr 20.

Krótko

W dniu 24 stycznia w sali konferencyjnej Urzędu Gminy odbyły się przetargi:

1. **Przetarg na wykonanie dokumentacji projektowej sieci wodociągowej** z przyłączami we wsiach Rogoźnica, Rogozniczka, Koszeli, Zasiadki - wygrał zespół projektowania w składzie: A. Dzięga, H. Skolimowski, K. Piotrowski z Białej Podlaskiej.

W/w dokumentacja ma być wykonana w ciągu dwóch miesięcy.

2. **Komisja przetargowa spośród ośmiu ofert wybrała Spółdzielnię "Technoplan"** z Lublina w przetargu na wykonanie projektu stacji wodociągowej w Rze-

czy. Projekt zostanie wykonany w okresie 6 miesięcy.

3. **Odbył się przetarg na wykonanie instalacji elektrycznej w szkołach w Rudnikach i Tłuścu**. Komisja przetargowa pod przewodnictwem p. Andrzeja Wiśniewskiego - dyrektora ZEAS, spośród pięciu ofert wybrała:

- **Zespół Szkół nr 1** do wykonania instalacji w Rudnikach

- **P. Marka Nejranowskiego z Tłuśca** do wykonania instalacji w Tłuścu.

Wykonawcy rozpoczną roboty już w lutym. Przetarg na wykonanie tynków w w/w został decyzją komisji jednoznacznie unieważniony.

Pomimo mrozu kontynuowana jest rozbudowa drogi **Sitno - Utrówka**. Trwają obecnie prace ziemne od odcinka wykonanego w ubiegłym roku do torów kolejowych.

Przeprowadzane są w gminie Międzyrzec prace remontowe **dróg gruntowych**. Drogi są utwardzane żużlem wielkopieczym.

UWAGA !!

Informujemy, iż posiadamy jeszcze stare numery "Głosu Międzyrzeckiego". Chętnych do ich kupna i uzupełnienia zbioru zapraszamy do naszej siedziby codziennie od godz. 10.00

Redakcja

APEL

Jeżeli wiesz o czymś co Ciebie drażni, bulwersuje, denerwuje, a chciałbyś aby znalazło się w naszej gazecie

- **Z a d z w o ñ.**

Jeżeli wiesz o jakimś ciekawym wydarzeniu, które powinno być opisane -

Zadzwoń tel. 713-833

lub napisz na adres:

"Głos Międzyrzecki"
ul. Warszawska 37



Pogotowia

Pogotowie ratunkowe -	999
Pogotowie energetyczne -	714-492
Pogotowie wodociągowe -	714-168
Pogotowie drogowe -	713-716
Policja -	997
Straż pożarna -	998

Służba zdrowia

Szpital -	712-001
(ul. Staromiejska 20)	
Apteka całodobowa -	712-238
(ul. Nassuta)	

Informacje

Informacja PKP -	714-187
Informacja PKS -	714-843
Informacja telefoniczna -	913

Gastronomia, hotele

Restauracja "Słoneczna" -	714-649
(ul. Lubelska 46)	
Bar mleczny -	712-107
(ul. Brzeska 2)	
Hotel "Zajazd Pocztowy" -	713-351
(ul. Warszawska 34)	

Różne

Postój Taxi -	713-603
Zegarynka -	926
Budzenie, zamawianie	
roznów telefonicznych -	900

Telefoniczna linia publiczna

Przedstawiamy kolejne sprawy bulwersujące mieszkańców, oczekując iż osoby odpowiedzialne ten problem załatwią.

Mieszkaniec Osiedla Spółdzielczego przy ul. Nassuta zwraca uwagę na stan drzew na tym osiedlu. Są one obwiązane sznurami do bielizny, w skutek czego kora jest popękana i zniszczona. Na zebraniach mieszkańców postulował wbić kółków ze sznurami do bielizny. Niestety bez rezultatu.

Mieszkańcy ul. Narutowicza skarżą się na brak znaku ograniczającego prędkość pojazdów. Skutki są takie, iż na zakręcie samochody wpadają na chodnik a nawet na płot posesji.

Wypadające z za zakrętu samochody są również dużym zagrożeniem dla pieszych.

Wędkarze sygnalizują konieczność zwiększenia kontroli na międzyrzeckiej zwirowni. Nasila się bowiem **proceder łowienia ryb w ich okresie ochronnym** jak też bez odpowiednich zezwoleń.

Ośrodek w Doldze

Ośrodek Terapeutyczno Szkoleniowy w Doldze znany jest już na terenie całego kraju. Wielokrotnie gościła tutaj telewizja, radio i prasa ogólnopolska. Ośrodek prowadzony jest przez Fundację Ochrony Osób Uzależnionych i ich Rodzin w Parczewie. Parczew w nazwie Fundacji zjawiał się stąd, że tam właśnie narodził się pomysł powołania fundacji - powiedział nam p. Ryszard Golec.

W 1991 roku zaistniało zagrożenie likwidacji jedyne w naszym regionie Oddziału Odwykowego w parczewskim Szpitalu. Szereg osób z różnych środowisk, którym była bliska problematyka alkoholizmu w geście rozpoczął postanowienie stworzyć coś dla siebie i dzięki sobie. Po dziś dzień Fundacja i Ośrodek współpracują z Oddziałem Odwykowym parczewskiego szpitala. Wiele osób z oddziału trafia do ośrodka. Dzięki temu "popołitemu ruszeniu" tam, gdzie miała być pustelnia dzisiaj istnieje zarówno Fundacja i Ośrodek, jak i Oddział Odwykowy.

Źródła finansowania są różne. Część pieniędzy pochodzi z budżetu państwa - z realizacji programów walki z uzależnieniami.

Fundacja otrzymała również środki z funduszu PHARE programu 0-22 przeznaczone na pomoc socjalną.

Ośrodek rozszerzył bowiem działalność na pomoc rodzinom uzależnionym. Pieniądze z funduszu pozwoliły na utrzymanie kadry, opłatę energii elektrycznej. W zamian za to Ośrodek objął opieką socjalną i terapeutyczną rodziny dysfunkcyjne tzn. nie posiadające dostatecznych środków finansowych i rodziny alkoholików.

Fundacja czerpie też niewielkie dochody z Programu "Tania Odzież" Fundacji "SOS" Jacka Kuronia. Niestety nie pojawił się żaden poważniejszy sponsor.

Nie jest jednak celem Fundacji zdobywanie pieniędzy. Ośrodek w Doldze prowadzi szeroką działalność. Każdy zdobyty pieniądź przekazywany jest na realizację zadań statutowych, którymi są pomoc osobom uzależnionym i współuzależnionym, integrowanie środowisk abstynenckich oraz przywracanie do normalnego życia osób uzależnionych i współuzależnionych.

Ośrodek prowadzi działalność leczniczo-rehabilitacyjną polegającą na organizowaniu spotkań grup abstynenckich. Prowadzi też szkolenia ludzi, którzy gotowi są współdziałać i pomóc uzależnionym w swoim środowisku. Organizuje działania profilaktyczne - socjoterapeutyczne dla dzieci i młodzieży.

W skali rocznej przez ośrodek przeżywa się dużo ponad tysiąc osób. *Staramy się stworzyć atmosferę starego polskiego domu - powiedział p. Ryszard Golec. Nie widać tutaj administracji, nie widać kierownika, księgowego. Jest dom, w którym można mieszkać i odpocząć.*

W maju 1994 r., odbyły się nowe wybory do władz Fundacji. Prezydentem Rady Nadzorczej został wybrany P. Ryszard Golec. W radzie zasiadają ponadto p. Lech Kowalski, p. Henryk Konon, p. Andrzej Czapski, p. Elżbieta Górnicka, p. Wanda Sztander i p. Tadeusz Dudziński. Został też wybrany Zarząd. Przewodniczącą została pani Ewa Wasiluk. Członkami zostali wybrani p. Maryla Tur i p. Andrzej Szczęśniak.

Nowy Zarząd rozszerzył pomoc socjalną w postaci organizowania dożywiania dzieci z okolicznych wiosek uczących się w szkole w Doldze oraz bezpłatnego rozdawnictwa odzieży. Z tej formy pomocy korzysta m.in. Zakład Karny w Białej, Dom Dziecka w Międzyrzeczu, ośrodki pomocy socjalnej - powiedziała p. Ewa Wasiluk - Fundacja prowadzi też sklepy z używaną odzieżą w Białej Podl., Międzyrzeczu, Radzynie i Doldze. W sklepach tych prowadzone jest też rozdawnictwo odzieży.

Najnowszą inicjatywą Fundacji - powiedział pan Ryszard Golec - jest pomoc ofiarom przemocy w rodzinie. Fundacja złożyła odpowiedni program licząc na dodatkowe fundusze z Fundacji PHARE.

Rodziny będące ofiarą przemocy będą mogły tu znaleźć nie tylko miejsce schronienia. Rodzina tutaj otrzyma wszechstronną pomoc w postaci terapeutycznej, psychologicznej i prawnej mającej na celu umożliwienie odzyskania utraconych w rodzinie praw, uzyskania pracy.

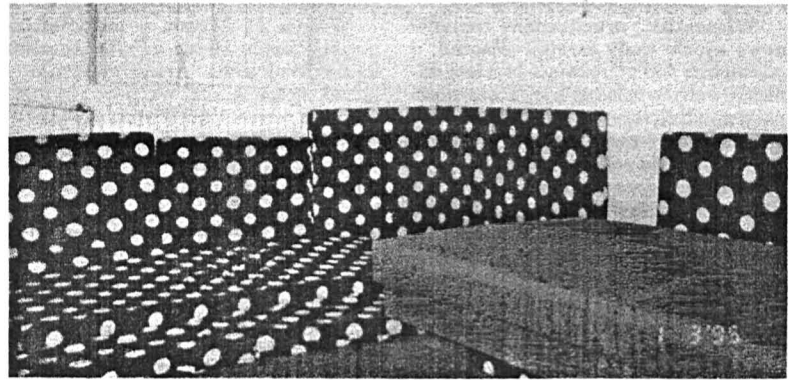
Kompleksowa pomoc ma na celu rozpoczęcie przez rodzinę normalnego życia. Ma również pomóc osobie terroryzującej rodzinę. Przeprowadzenie rozmowy ostrzegawczej, zasilek socjalny jest bowiem tylko półśrodkiem. Niestety zamiary nie zostaną zrealizowane, gdy zabraknie funduszy.

Fundacja przygotowuje się do zarejestrowania Ośrodka w Doldze, jako Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej ze specjalnością rehabilitacji, co również pozwoli na rozszerzenie działalności.

Wszystkim działaczom Fundacji życzymy wielu sukcesów.

A.C.

Zdjęcia z Dołhy (sale terapeutyczne).



Trochę o etyce słowa

W kolejnych wydaniach "Głosu" będziemy prezentować fragmenty nowej książki znanego dziennikarza pana red. Stefana Bratkowskiego pt. "Nie tak stromo pod tę górę" z rozdziału "Najkrótszy poradnik redagowania gazet lokalnych". Uważamy, że treść w nich zawarta przybliży Państwu problemy, z jakimi spotykamy się na co dzień, co pozwoli Wam na większy udział w tworzeniu naszej międzyrzeckiej gazety.

I rozdział.

"Ostrożnie: słowo może zabijać"

Dotyczy to wszystkich, nie tylko dziennikarzy prasy lokalnej i rzeczników prasowych. Każdy potrafi użyć słowa jako śmiertelnej broni - w mowie i piśmie.

W prasie, radiu czy telewizji o zasięgu ogólnokrajowym złe słowo nie zabija atakowanych polityków czy innych krytykowanych. Słowa po nich

jak woda po kacze: rozkłada swój śmiertelny ładunek na tysiące i setki tysięcy odbiorców. Bo atakującego dzieli od atakowanego co najmniej dystans paru dzielnic miasta.

W społeczności lokalnej stężenie morderczej siły jest w każdym złym słowie nieporównywalnie większe (dlatego, między innymi, będę zawsze przeciw upolitycznianiu wyborów do władz lokalnych).

Słowo użyte bez poczucia jego siły rażenia w małym gronie zabija, a trup biegnie potem z nożem w zębach i patrzy jedynie, kogo on by sam zabił. Ponieważ obaj, atakujący i atakowany, żyją obok siebie i żaden nie może z dnia na dzień wynieść się gdzie indziej.

Dlatego w społeczności lokalnej odpowiedzialność za słowo bywa kwestią być albo nie być danej społeczności. Zabici słowem nie współpracują ze sobą, a zastąpić ich nie ma kim.

Stefan Bratkowski

WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY

Pisaliśmy wstępnie o akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, która trwała 7 i 8 stycznia w naszym mieście. Pierwszego dnia zaprezentowały się zespoły rockowe.

W sali kina "SŁAWA" wystąpiły (niestety z bardzo dużym opóźnieniem) następujące kapele: "JAMES BLOND" (Międzyrzec), "Beer for all" (Łosice), "Guitaer sivens" (Biała Podl.), "Apokryf" (Biała Podl.), "CARTEL" (Międzyrzec) i "MAFIA" (Kielce). W niedzielę wieczorem w akcji udział brały reprezentacje Państwowych Szkół Muzycznych z Międzyrzecza, Radzyna i Łukowa. Towarzyszyły im zespoły taneczne naszego domu kultury: "Dzieci Podlasia" i Zespół Tańca Towarzyskiego.

Atrakcją tego dnia akcji był występ młodego ale uznanego już gitarzysty Leszka Rojszy, który szczególnie znany jest z interpretacji muzyki hisz-

pańskiej. Podsumowując tę akcję należy się cieszyć, że mieszkańcy Międzyrzecza są wrażliwi na ludzką krzywdę i wspomagają ludzi potrzebujących pomocy. Efekty akcji, podobnie jak w ubiegłym roku są okazałe.

Na koniec wymieniamy sponsorów, którzy czynnie włączyli się do tej szlachetnej akcji: Urząd Miasta, Urząd Gminy, Hurtownia Chemii i Papierosów "U KUBY", Sklep "Dom" (Jerzy Kamiński), Przedsiębiorstwo "ROLBUD" sp. z o.o., Handel hurtowy i detaliczny artykułami przemysłowymi - Janusz Rabczuk, Spółka Cywilna - Gomółka - Jurkowski, Hurtownia PPHW "HUBAR", Spółka Cywilna - "GREG - MARK", Ciastkarnia - Jerzy Wójcik, Komitet Rodzicielski Państwowej Szkoły Muzycznej.

A.M.W.

Potęga optymizmu cz. VII

"Życie nie składa się - ani głównie, ani nawet w większej części - z faktów i wydarzeń. Składa się głównie z burzy myśli, która nieustannie szaleje w umyśle".

Mark Twain

Niektórzy twierdzą, że bycie pesymistą lub optymistą jest w dużej mierze świadomą decyzją. Wynikałoby z tego, że posiadamy znaczną kontrolę nad naszymi nastrojami, i że - co być może najważniejsze - umiemy zmienić nasze odczucia przez zmianę sposobu myślenia.

Można więc założyć, że to twoje myśli, a nie wydarzenia zewnętrzne kształtują twoje nastroje i usposobienie - wszyscy optymiści stosują technikę zmiany sposobu myślenia. Jest to cecha charakterystyczna numer pięć: **OPTYMIŚCI NIE DOPUSZCZAJĄ DO SIEBIE CZARNYCH MYŚLI.**

Nie wolno nam zakładać, że uczucia są bezpośrednim owocem przeżytych wydarzeń. Powstają one raczej z myśli pobudzonych wydarzeniami. I to właśnie te myśli sprawiają nam tyle kłopotów.

Zamiast więc pytać zasmuconego i zamyślnego przyjaciela: "Jak się czujesz?" powinniśmy zapytać: "Jakie kłębią się w twojej głowie myśli, które powodują, że tak się czujesz?". Na to aby zmienić swój błędny sposób myślenia jest kilka sposobów.

Sposób 1. Kontroluj strumień swoich myśli. Ponieważ przez nasz umysł nieustannie przepływa wartka rzeka myś-

tykę w swym umyśle i słowo po słowie potrafią ją powtórzyć nawet po kilku latach.

Sposób 4. Staraj się zauważyć pozytywne aspekty wydarzeń. Dostrzegaj najlepsze cechy wypowiedzi i postępowanie każdego człowieka i naucz się widzieć dobre strony każdej sytuacji.

Jesteśmy tym, czym są nasze myśli. Jest to jedna z tych uniwersalnych prawd przekazywanych nam przez poetów i filozofów. W chwili słabości możemy powiedzieć sobie: "Chwilecz-

li, w dużej mierze nie zdajemy sobie sprawy z wewnętrznego dialogu, jaki toczymy przez cały czas z samym sobą. Gdy zaczniemy nieco zwalniać bieg strumienia tych myśli i czynić je mniej automatycznymi, wyniki mogą być zaskakujące. Gdyby też zacząć prowadzić dziennik i zapytywać wszystkie negatywne myśli jakie pojawiają się w ciągu dnia - okaże się, że jest ich niezmiernie dużo.

Sposób 2. Sprawdź czy nawracające myśli są naprawdę twoje. Gdy ludzie zaczynają kontrolować swój wewnętrzny dialog i przysłuchiwać się rozmowie umysłu, zauważają, że niektóre myśli nie pochodzą od nich samych. Są one raczej cytatami przejmowanymi przez lata od innych ludzi. Kiedy tylko rozpoznamy, że są to cytaty, czyli obce nam stwierdzenia, w które niekoniecznie wierzymy, możemy zacząć je korygować.

Sposób 3. Skoryguj swoje zniekształcenia poznawcze. Po przesłuchaniu własnych myśli i zrewidowaniu poglądów negatywnych należy ocenić ich logikę poszukując zniekształceń. Najczęstsze z nich to:

- tragizowanie - np. "Nigdy sobie z tym nie poradzę" lub "To chyba najgorszy dzień w moim życiu"

- uogólnienie - np. "Wszyscy mnie nie szanują"

- utożsamianie się - np. "To musiała być moja wina".

- wyszukiwanie tego co negatywne - wiele ludzi szybko wymazuje z pamięci komplementy, a na długo zachowuje w pamięci urazy (odtworzą one krzyk, czy to rzeczywiście prawda, że nigdy nie pozbędę się tych kłopotów? Nie, oczywiście, że nie. To przesada z mojej strony. Owszem, mam poważny problem i wiele napięć, ale przecież w końcu jakoś go rozwiążę. Czy rzeczywiście nie mogę tego dłużej wytrzymać? Pewnie, że mogę, choćby jeszcze przez chwilę. Czy jest to najgorszy dzień w moim życiu? Wcale nie!

C.d.n.

Leszek Korpysz

Co słyszeć w kulturze

W dn. 17 - 19 stycznia w sali kina "SŁAWA" odbyły się przedstawienia jasełkowe przygotowane przez p. **Teresę Michalkiewicz**, nauczycielkę ze Szkoły Muzycznej. Trwający ok. 2 godzin spektakl, który obejrzała dziesiątka szkolna ze wszystkich szkół podstawowych cieszył się dużym zainteresowaniem.

x x x

Międzyrzecki chór "Wiarus" w dn. 29 stycznia przebywał w Brześciu prezentując się białoruskiej Polonii na dwóch koncertach w katedrze i domu kultury. Relację z wyjazdu przedstawimy w następnym numerze.

x x x

W dniu 20 stycznia odbyło się zebranie **Komitetu Organizacyjnego Konkursu "Od Mickiewicza do Miłosa"**. Obradom przewodniczył Przewodniczący Komitetu Burmistrz Miasta p. **Stanisław Jarosz**.

W spotkaniu uczestniczyli m.in. Dyrektor Regionalnego Ośrodka Kul-

tury w Białej Podl. p. **Danuta Boltowicz** oraz przedstawiciel Kuratorium Oświaty p. wizytator **Grażyna Wasilewska-Sawczuk**.

Zebrani dyskutowali nad przedstawionym przez Przewodniczącego Komisji Artystyczno-Programowej p. **Jana Krzyżanowskiego** projektem ramowym programu finału Turnieju "Od M do M".

Wśród wielu imprez towarzyszących przesłuchaniom konkursowych znajdują się między innymi maratony filmowe z cyklu *"Polacy na świecie"* prezentujące dorobek reżyserów polskich na emigracji.

Nowością będzie festyn ogólnomijski pod nazwą **"Międzyrzecki Karnawał - Wiosna 95"**.

Będzie on okazją do prezentacji osiągnięć międzyrzeckich twórców kultury. W różnych punktach miasta zaplanowano zabawy i dyskoteki, które trwać będą do późnej nocy.

Ferie w Miejskim Ośrodku Kultury i Rekreacji

Ciekawy program zajęć w okresie ferii zimowych proponuje dzieciom i młodzieży Miejski Ośrodek Kultury i Rekreacji.

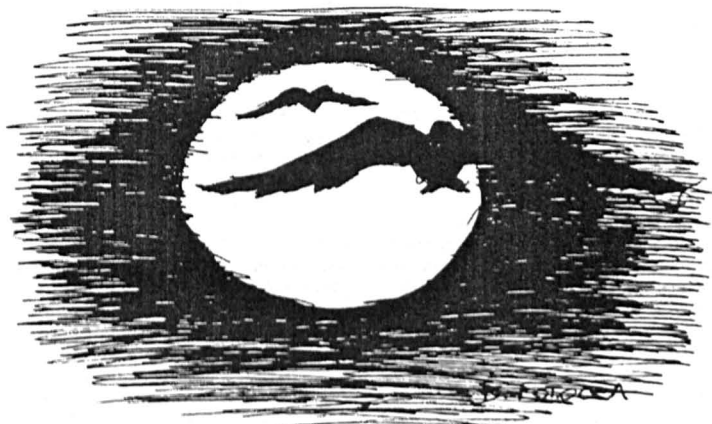
Przewidziano zajęcia zarówno na powietrzu jak i w razie niepogody w salach Domu Kultury. Między innymi w zależności od pogody odbędzie się nauka jazdy na nartach, rajd narciarski oraz odbędzie się festyny rekreacyjno sportowe na zwirowni. Jeżeli pogoda nie dopisze czas wolny będzie można spędzić na siłowni, lub zagrać w te-

nisa. Obok rozgrywek tenisowych odbędzie się turniej szachowy i turniej dzikich drużyn w piłce nożnej, a także konkurs plastyczny dzieci, projekcje filmów wideo.

Miłośnicy tańca i muzyki będą mogli pobawić się na dyskotekce i wziąć udział w koncercie zespołów rockowych. Odbywać się będą również zajęcia kół istniejących przy MOKiR. Szczegółowy program imprez znaleźć można na plakatach.

Terminarz Filmowy kina "SŁAWA"

Termin	Tytuł Filmu	Prod.	Od lat	Godziny
31.01,1,2.02.95	Psy - 2	pol.	15	16 ⁰⁰
31.01,1,2.02.95	Światłoczuła Historia	węg.	15	18 ⁰⁰
3,4,5.02.95	Światłoczuła Historia	węg.	15	16 ⁰⁰
3,4,5.02.95	Psy - 2	pol.	15	18 ⁰⁰
6.02.95	Nieczynne			
7,8,9.02.95	Eksplzja Blown Away	USA	15	16 ⁰⁰
7,8,9.02.95	Wichrowe Wzgórza	USA	15	18 ⁰⁰
10,11,12.02.95	Wichrowe Wzgórza	USA	15	16 ⁰⁰
10,11,12.02.95	Eksplzja Blown Away	USA	15	18 ⁰⁰
13.02.95	Nieczynne			
14,15,16.02.95	Niewinni	W. Bryt-Niemcy	15	16 ⁰⁰
14,15,16.02.95	Prawdziwe kłamstwa	USA	15	18 ⁰⁰



Dyskusja nad tolerancją

W dniu 21 stycznia odbyło się kolejne, trzecie już spotkanie z cyklu **Akademia Słowa Międzyrzeckiego Klubu Dyskusyjnego "Międzyrzec 2000"**. Tym razem zebrani dyskutowali nad słowem - **tolerancja**. Temat pierwszego spotkania w 1995 r., został wybrany nie bez racji. Bieżący rok został bowiem przez **Organizację Narodów Zjednoczonych** ogłoszony **"Rokiem Tolerancji"**.

Wstępem do dyskusji były pytania sformułowane przez p. **Jana Krzyżanowskiego** dotyczące znaczenia tolerancji, jej roli w życiu społeczeństwa, granic tolerancji, relacji między tolerancją a powszechnie uznawanymi wartościami.

Dyskutanci podejmując próbę odpowiedzi na postawione na wstępie pytania starali się sformułować definicję pojęcia, oraz określić znaczenie zasady tolerancji w życiu społecznym.

Dyskutowano również o nietolerancji jako zjawisku negatywnym, wskazującym na szereg nieprawidłowości w życiu społecznym. Zebrani wskazywali na szereg indywidualnych i społecznych przyczyn powodujących nietolerancję. Ciekawą dyskusję wywołała próba określenia **relacji między religią a tolerancją**. Religia bowiem była, według oświeceniowych filozofów, przyczyną nietolerancji.

Dyskusja dowiodła jednak, że pogląd ten jest błędny. Przytoczono szereg kanonów ze **Starego i Nowego Testamentu**, które nakazywały tolerancję jak również słowa **Kardynała Stefana Wyszyńskiego**, który zasadę tolerancji uznał jako niezbędną w realizacji przykazania miłości bliźniego.

Dyskusja nad słowem tolerancja napewno nie spowoduje, że stanie się ona zasadą powszechnie obowiązującą w naszym życiu. U progu demokracji refleksja nad tolerancją jest jednak potrzebna.

Tolerancja jest zasadą funkcjonowania zbiorowości. Określa relacje między grupami społecznymi jak i relacje między jednostką a społeczeństwem. Jest podstawą funkcjonowania demokratycznego państwa i społeczeństwa. Jest podstawą pluralizmu politycznego i społecznego. **Pamiętać powinni o tym wszyscy, a szczególnie ci, którzy z racji swojego stanowiska mogą realizować tą zasadę w życiu publicznym. Reakcją na łamanie zasady tolerancji jest nietolerancja, oby nie zbierali jej owoców.** Ustalono, że następne spotkanie klubu odbędzie się 25 lutego. Tym razem zebrani dyskutować będą o kulturze.

A.C.

Dziewczyna jest kulturalna spokojna, miła. Chciała uczestniczyć w pielgrzymce do **Pratulina**.

17 czerwca 1994 r wsiadła do autobusu PKS w **Białej Podlaskiej**. Trasa była jej dobrze znana, bo dojeżdżała do szkoły. Przed przystankiem w **Slawacinku** podeszła do drzwi. Ale pan kierowca stwierdził, że się nie zatrzyma, bo autobus jest "przyspieszony" i tutaj nie ma przystanku. Pasażerka pomyślała, że kierowca żartuje. Przecież nie pierwszy raz wracała ze szkoły o tej porze i wie, że autobusy są na tym przystanku zatrzymywane. Dlatego umówiła się ze znajomymi, że będą czekać właśnie tutaj, a stąd razem udadzą się do Pratulina. Pan kierowca jednak naprawdę nie zamierzał zatrzymać autobusu. Nie zwalniał, mimo że przystanek był tuż, tuż... Cóż, trudno! Pasażerka jest dorosła, nie rozplacze się. Ale pomacha ręką znajomym, żeby nie czekali na próż-

no. Czy pan kierowca o tym wie? Czy się zainteresował? Czy w ogóle czuje się odpowiedzialny za to nieszczęście, które spotkało 18-letnią dziewczynę właściwie tylko dlatego, że nie chciał zatrzymać się na owym przystanku? Czy nie ma wyrzutów sumienia, że nie tylko uniemożliwił jej udział w pielgrzymce, ale jeszcze naraził - choćby nieumyślnie - na cierpienia, koszty i utratę zdrowia? Czy nie było tu miejsca na zwykłą ludzką życzliwość i dobrą wolę? Jasne, że autobus PKS to nie "Taxi" i nie ma obowiązku zatrzymać się na każde żądanie czy prośbę pasażerów. Ale przecież przystanek był! (Prawda, dzisiaj już go tam nie ma.)

Czyjaś tragedia zostaje w cieniu. Dlaczego?! Nasuwają się jeszcze inne pytania. Dlaczego kierowcy PKS nie zatrzymują się na oznakowanych przystankach? Mają przecież służyć ludziom. Ułatwiać podróżowanie...

Nieszczęśliwy wypadek

no. Właściwie mogłaby powiedzieć kierowcy, że zrobiło jej się słabo, albo że ma "sensacje żołądkowe" - ale jest zbyt uczciwa. Podchodzi do samych drzwi. Ręce ma zajęte drobnym bagażem, jak to ze szkoły, a przed pielgrzymką.

Nagle - wypada z autobusu! Pada na głowę. Na twarz. Doznaje licznych obrażeń twarzy, od uderzenia wypada kilka zębów, następuje wstrząs mózgu.

Kierowca zjeżdża do zatoczki przystanku PKS. Powoli wychodzi i niby od niechcenia stwierdza: **"Nie pierwsza i nie ostatnia"**.

Poszkodowaną zabiera z miejsca wypadku przypadkowo nadjeżdżająca karetka Pogotowia Ratunkowego z Białej Podlaskiej. Pomoc jest więc prawie natychmiastowa; **dziewczyna znalazła się w szpitalu**.

Wkrótce nastąpiło przesłuchanie: **"Kto zawinił?"** Orzeczone, że **"kierowca był trzeźwy, a stan techniczny wozu - dobry"**.

Wniosek: **pasażerka wyskoczyła**. Zapewne niektórzy Czytelnicy będą tu mieć słusze wątpliwości. Po pierwsze - Czy ktoś próbowałby wyskoczyć z jadącego pojazdu, trzymając "cos" w obu rękach? "Skakać na głowę?!" Po drugie - Czy kierowca należy obarczać za taki wypadek? Zakładając, że drzwi autobusu były niedomknięte, czego nikt nie zauważył, a co się przecież zawsze może zdarzyć, to "czy można było tego uniknąć?!"

Od wypadku minęło pół roku. Poszkodowana musiała teraz poddać się badaniom kontrolnym, w związku z doznany wówczas urazem głowy. Niestety, wyniki nie są zadawalające...

Wielu kierowców jest niewątpliwie życzliwie usposobionych wobec pasażerów. Trzeba to umieć dostrzec i docenić. Ale dlaczego są kierowcami autobusów ludzie niewzrastali i często zupełnie niekulturalni? Czy to brak "rąk do pracy"?

Niedawno miało miejsce takie zdarzenie: Przed przystankiem młody (dwudziestoparoletni) pasażer zwraca się do kierowcy autobusu:

- **Panie kierowco, chcę tutaj wysiąść.**
- **No to co - pada odpowiedź.** - **Ja się tu nie zatrzymuję.**
- **Dlaczego? Przecież jest tutaj przystanek** - zwraca się znów pasażer.
- **No to skacz!** - "żartuje" kierowca. - **Bo ja cię wysadzę, gdzie zechcesz...**
- **Znajomości z panem nie zawierałem** - oburza się młodzieniec.

Riposta kierowcy (zapewne bardzo zmęczonego, bo jest godz., ok. 22.00) bardzo niegrzeczna wywołuje reakcję innych pasażerów. Tak dojeżdżają do następnego przystanku - jest to stacja **PKS w Międzyrzeczu Podlaskim**.

Pasażer, któremu nie pozwolono wysiąść, idzie do dyżurnego ruchu. Uzyskuje informację, że kierowca powinien na owym przystanku zatrzymać pojazd. Autobus i kierowca są z **PKS-u w Białej Podlaskiej...**

Czy to - przypadkiem! - nie jest ten sam kierowca, który nie zatrzymał się 17 czerwca w **Slawacinku?**

J.K-L.

Chciałabym przekazać to co czuję, gdy myślę o domu mojego dzieciństwa. Mówi się, że - Pan Bóg sierot nie opuszcza, myślę że w powiedzeniu zawiera się jakaś prawda.

Miałam 6 lat, gdy umarł mój ojciec, a 2 dni po jego śmierci urodziła się moja najmłodsza siostra.

Jak wszystkie dzieci na wsi, od najmłodszych lat wspólnie z rodzeństwem ciężko pracowałam. Najpierw było pasanie krów, a w miarę dorastania dochodziły prace cięższe: kopanie ziemniaków, podbieranie zboża za kosiarzem, pomoc w młocce. W wakacje obowiązkowo chodziłam na jagody, a za zarobione pieniądze kupowałam książki, pantofle czy sukienkę. Zbieranie jagód to ciężka praca, ale pomimo tego, chwile te wspominam mile. Podczas odpoczynku i posiłku, zawsze było dużo śmiechu.

Pamiętam, jak raz kolega przyniósł na posiłek pięknie wyrosnięte, chrupiące racuchy. Kiedy je jadł, jeden z nich był szczególnie chrupiący, wkrótce zauważył, że chrupał czarnego żuczka. Śmiechu było co nie miara.

Wydawać by się mogło, że pasanie krów, to ładna przyjemność, otóż nie bliźniejszego. Chwile te również wspominam z czułością i rozrzewaniem. Tęsknię za taką radością, jaką przeżywałam wówczas, gdy pasłam krowy. Przede wszystkim mogłam dużo czytać. Wraz z innymi dziećmiakami paliliśmy ognisko no i piekaliśmy ziemniaki, a przede wszystkim urządzałyśmy przeróżne gry i zabawy, grę w berka, w chowanego, przeskokki przez ognisko, było przy tym dużo radości. Nie zapomniany urok otaczającej

"Moje tęsknoty" - odc.I

przyrody. Dookoła las, pośrodku łąki, pastwisko, a na nim pełno jalośca, obok płynący rów. Porykiwania krów, klekot bociana, dymiące ognisko i smaczne chrupiące pieczone ziemniaki. Zwłaszcza gdy było się głodnym, bardzo głodnym wówczas smakowały podwójnie.

Matka moja to cicha bohaterka. Została wdową nie mając nawet 32 lat. Piękną, przystojną wdową z czwórka małych dzieci. W latach pięćdziesiątych żyć na wsi było szczególnie ciężko, a w takiej sytuacji jak moja rodzina nawet bardzo ciężko. Mój ojciec chorował 10 lat, jeśli więc były jakieś zasoby materialne, to i tak poszły na leczenie. Tak więc, rodzina moja pozostała praktycznie bez środków do życia.

Najtrudniej było Matce. W czasach gdy nie było prądu, maszyn i innych udogodnień, musiała nadrabiać mięsiami. Radziła sobie w ten sposób, że najmowała robotnika do ciężkich prac polowych, np. do zwożenia zboża, koszenia, młocki, a potem szła do tego robotnika odrabiać. Oczywiście wszyscy matce swojej pomagaliśmy.

Opiekowaliśmy się najmłodszą naszą siostrą. Lecz była to opieka pozał się Boże. Raz przejechała ją na drodze furmanka o żelaznych kołach, innym razem usnęła w rzędach ziemniaków. Pamiętam, że odnalazło ją stryjosstwo, lecz fakt ten przed moją matką zataiło. Poszukiwania siostry więc trwały, a w raz z nimi

wzrastała rozpacz, wszyscy przecież kochaliśmy malutką Marysię. Dopiero rano stryjosstwo przyniosło jej, że Marysia jest u nich i dziwił się, że matka nie zauważyła wiszącej na krześle jej sukienki. Ale czy mogła zauważyć, będąc zdenerwowana?

Dla rodzeństwa, no i oczywiście dla mnie Marysia była najpiękniejsza. Lecz chyba taka nie była. Pamiętam, że raz w niedzielę 2 letnia Marysia wyszła na środek kościoła i zanim matka zdążyła ją zabrać, usłyszała skierowane do siebie pytanie "czyje to takie brzydkie dziecko"? Kiedy Marysia miała 7-10 lat rodzina nazywała ją Chinka, miała taką wschodnią urodę i wyrosła na ładną pannienkę.

Najtrudniejszym i najcięższym okresem dla całej rodziny był okres wykopków. Matka wraz z moją starszą siostrą robiły w ten sposób, że wykopywały ziemniaki swoje, a potem brały całe polacie ziemniaków do wykopywania u innych. Tak więc te kruche istoty musiały przerzucić tony ziemi, a same wykopki trwały ponad 2 miesiące. Pozostałe dzieci też oczywiście pomagały przy tych wykopkach, ale nasza pomoc polegała głównie na tym, że wyprowadzałyśmy krowy na łąki, a były to już czasy, gdy krowy zaczęły się na łąkach. Do nas należał też obrządek kolo dobytku i przygotowywanie posiłku oraz przypędzanie krów z łąki. Jedzenie w tym czasie było zazwyczaj

skromne. Matka poprostu nie miała ani siły, ani czasu by zajmować się takimi sprawami. Dopiero coś lepszego do jedzenia było w niedzielę. Pamiętam dzień jednego roku - koniec wykopków. Skończyły się tuż po południu, ale dzień był wówczas "łóki, trzeba więc było iść zaraz po krowy, które pasły się na odległej łące. Matka poprosiła abym to ja je przyprowadziła. Ale ja byłam bardzo głodna, chciałam jeść, lecz nie było co jeść. Wtedy matka powiedziała "idź przyprowadź krowy, a kiedy wrócisz, na stole będzie stał dymiący rosół z kury z makaronem". Rzeczywiście tak było. Kiedy przynalłam krowy, one piły wodę przy studni, a ja stałam przy oknie i patrzyłam na unoszącą się parę ze stojących na stole talerzy. Smak tego rosolu pamiętam do dzisiaj. Biedna moja Matka, jak bardzo musiało boleć ją matczyne serce, że jej dzieci nie zawsze były najedzone. Właściwie z dzieciństwa zapamiętałam trzy smaki: smak wspomnianego rosolu, smak kakao i trzeci smak - to smak mleka.

Dzień 30 stycznia 1952 roku - to dzień śmierci mojego ojca. To w tym dniu nasza sąsiadka zabrała całą naszą czwórkę dzieci do siebie na śniadanie i poczęstowała kakao. W tamtych czasach kakao na wsi! Trzeci smak, który pamiętam, to smak mleka. Mieliśmy wówczas jedną krowę, która akurat nie dawała mleka. Matka poszła więc jednego razu na wieś, przyniosła 1 litr, podzieliła nas tym mlekiem równo - każdemu po pół szklanki. Jakież ono było pachnące, jakie treściwe, gęste można by powiedzieć, że dalo się żuć. c.d.n.

"Jodta"

ŁAMANIE GŁÓWKI

Zadanie A

	1	2	3	4	5	6
1						
2		■			■	
3						
4						
5		■			■	

POZIOMO: 1) budynek mieszkalny, ● genetyczny lub pocztowy, 2) nad kolaniem, 3) narząd pracy kiperka, ● wyciskany z owoców, 4) płas, ● suvenir, 5) pled, ● typ siedliskowy lasu z przewagą drzewostanu olszy.

PIONOWO: 1) "Cichy..." Szolochowa, ● proces myślenia lub klepisko, 2) dopływ Wolgi, 3) obowiązek, potrzeba, ● ciemna, 4) Janek z "Czterech pancernych", ● spód, 5) żądłówka, 6) budowla do remontów statków, ● tytuł wysokich urzędników w Etiopii.

Zadanie B

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
1						■						
2				■				■				
3						■		■				
4							■		■			
5	■	■			■							
6							■		■		■	
7					■							
8						■		■		■	■	
9										■	■	■
10												

POZIOMO: 1) wiatr na Syberii pd., ● osiągnięcie celu, 2) papuga, ● rzeka w woj. szczecińskim, ● tlen trójatomowy, 3) początek dnia, ● imię męskie, 4) album na znaczki, ● Bóg słońca w starożytnym Egipcie, 5) ktoś przeciw, 6) odwrotna strona awersu, 7) jeden z zakonników w klasztorze, ● miasto w Rosji w Kraju Krasnojarskim, 8) duże pióra na tylnej krawędzi skrzydła, 9) formacja której dowódcą był gen. S.Rowecki, ● odmiana porzeczki, 10) czerwony kwiat polny.

PIONOWO: 1) pieśń weneckich gondolierów, 2) tam kończy się Europa, ● np. średniowiecze, 3) uraz miejscowy, ● jednostka mocy, 4) uwielbia piękno /r.z./, 5) grecka bogini zwycięstwa, ● zespół rockowy, 6) osad atmosferyczny, 7) rzeka wypływająca z Bieszczad, ● niania do dzieci, 8) zdolność i proces porozumiewania się ludzi, 9) pled, ● stragan, 10) dużo dzieci, 11) epoka starszego trzeciorzędu, 12) "... o potędze".

Rozwiązanie zadania nr 16

A - poziomo: reforma, bileter, konkret.
pionowo: rybak, Filon, retor, akr.

B - poziomo: domatorka, oko, udo, as, Men, nos, Oka, era, AU
pionowo: Sodomia, warunek, korona, okrasa.

Nagrodę wylosowała p. Irena Gajewska z Międzyrzecza Podl., (ul. Łukowska 3) **Gratulujemy.**

Informujemy, iż rozwiązanie obu zadań należy dostarczyć (lub przesłać) do naszej redakcji. Prawidłowe rozwiązania będą brały udział w losowaniu nagrody książkowej, po którą należy się zgłosić do naszej siedziby.

Opowieści Świducha warte - odc. II

Doradca

Szanowny Panie, jak wiesz, mam dużą hodowlę królików. Niestety, ostatnio padło ich prawie połowę. Wiem, że wszystkim doradzasz, powiedz, proszę, co mam robić?
- A czym je karmisz? - pada pytanie.
- Zwyczajnie: zielonką, warzywami...
- O, to trzeba zmienić. Podawaj im susz.

Minął dzień.
Do drzwi doradcy znów pukanie.

- Przyjacielu, ratuj! Znowu padło kilkanaście królików.
- A czym je poisz?
- Normalnie: wodą z kranu.
- Musisz zmienić na przegotowaną.
Minęły dwa dni. Znowu zgłasza się hodowca:
- Twoje rady, Panie X, nic nie pomogły... Już nie wiem, co robić!
- Słuchaj, przyjacielu, ja mam jeszcze bardzo wiele dobrych rad, ale czy wystarczy ci królików?

J.K.L.

Fraszki

Miłość niepojęta

Wierna zona, to taka jęzda
Co nad jednym tylko chłopem się znęca.

Ma dobre serce, wzrusza i rozkliwia
Pogubionych mężczyzn uszczęśliwia.

Żyje w ciągłej udręce -
Jak nie ma, to pożąda
Jak ma, to nie chce.

Podrywa, bałamuci i porzuci -
Chociaż nikt go nie zmusza
Wraca tu, gdzie jest jego dusza.

Najlepsze cyganów jest zalecanie -
Chodź do mnie powiada chłopak
Ona pyta rodziców i kończy się cackanie.

Ryszard Maksjan

Spod czaszki

Twórca, który pisze dla siebie,
powinien wiedzieć dlaczego
upada czytelnictwo.

Kto nigdy nie wątpił,
ten nie uwierzy.

Wystarczy przypadek,
by osiągnąć szczyt władzy,
lecz ile trzeba siły, by tą władzą
objąć też samego siebie!

Dostojeństwo wykreowane
z pozycji władczej - jest atrapą.

Nieźle to pomyślane, że serca
dzwoniów nie mogą krwawić.

Uczyć się, to znaczy
pogłębiać dno samotności.

Na początku był chaos.
I tak już zostało.

Mieczysław Pulik

Bazgroły ze szkoly

Nie za bardzo lubię czytać,
bo w książkach są litery,
a ja wolę filmy.

Kiedy rodzice
mi czegoś zabraniają
i tak wiem, że to na krótko.
Przecież będą musieli
wyjść do pracy.

W mojej rodzinie
najbardziej kocham mamę i tatę,
bo więcej nikogo nie mam.

Narazie jestem mały,
ale jak będę duży
też nie będę miał dzieci.
Nie lubię, jak mi ktoś
zabiera zabawki.

Raz mama mi każe,
a potem mnie karze.

Może i morze
to dwa takie same słowa.

Ona maże i ja marzę.
Ale zdań nie lubię układać.

J.K.L.

Międzyrzeckich wspomnień ślad

Z dziecięcej pamięci wrastają uroczą tej Ziemi, bo dziecko nie ocenia piękna w przyrodzie. Jej walory estetyczne nabierają znaczenia z dojrzeniem wieku.

Moja generacja, a przynajmniej znacząco większa jej część, nie uwielbiała natury w kontekście wschodów i zachodów słońca, srebrzystej rosy poranków, ani wibrujących ptasimi koncertami lasów. Wszystko to było zwyczajne, niezmiennie, istniejące z jakiegoś codziennego obowiązku. Po prostu było, gdyż nie mogło nie być, ot... zwykła normalność.

Las był bo gdzie musiał rosnąć grzyby, jagody, poziomki, mchy i kobierce wielobarwnego kwiecica. W lesie można biegać, krzyczeć, wycinać wędziska z leszczyny, wdrapywać się na najwyższe drzewa - kto wyżej! Po to był las, a nie po to by mogło być pięknie, zdrowo, turystycznie.

Nie istniały też uroki Krzyny, jej meandry porośnięte wiotkimi trzcinami albo mięsistą rogożą. Zatokę okryte olśniewającą bielą wodnych lilii, nie wprawiały w zachwyt. Bo niby dlaczego miały zachwycać? - nie takie ich zadanie, mają rosnąć, pachnieć, jak kalendarz przykazuje... tego lata i we wszystkie następne. A czy mogły zabraknąć zielonych szablów tataraku na dzień Zielonych Świątek? - Nie mogło! - Nawet poza nimi, gdyby przyszła chętka wyciągnięcia ich z mulistych brzegów rzeki. Po to są! A co - może bez nich nie byłoby rzeki? - Też by była! Musi być rzeka, żeby ryby miały gdzie żyć i pływać. Tyle tego... leszcze, płocie, szczupaki, krasnopiórki, liny, krapie, karasie, kozy, miętusy, piskorz, kielbie, uklejk, jazie, okonie, bolenie, jelce i nawet karpie - kiedy udało się im zmychać z jakiegoś hodowlanego stawu. To jak mogło nie być rzeki?

Ryby też nie były po to, by mogły sobie popływać i więcej nic. Trzeba je łowić na wszystkie sposoby! Wędki rosły w lesie - z leszczyny. Równie i długie jak trzcina. Żyłki do nich były w sklepie, ale jaki ojciec albo matka dała pieniądze na takie zbytki? Tyle koni pasło się na łąkach, a w każdy czwartek na jarmarku było ich jeszcze więcej. Ogony miały z silnego włosia i długie. Szarpnięcie kilku włosów z ogona miało ten skutek, że koń wierzgnął kopytem raz albo dwa i po wszystkim. Kto był gapa, to czasem oberwał kopytem w kolano, ale czyja to wina? - konia? Gapa i już! Była żyłka, jeśli się umiał pojedyncze żdźbła powiązać. Kto by nie umiał - każdy siedmiolatek musiał to umieć. Potem jakiś drucik cienki a twardy i gibki, powyginać - w zębach najlepiej - żeby haczyk na ryby przypominał. Wreszcie korek od butelki po occie na splawik i hajda do rzeki. Nie po to przecież, by uroki natury pochłaniać, czy przejrzystą czystość wody podziwiać, ale po to żeby się bawić i coś skorzystać.

Czysta była woda w rzece, po to, by w razie potrzeby głód gardła i brzucha uspokoić. Brzuch od tego nigdy nikogo nie zabolął, bo niby czemu miałby boleć?

Ryby brały zawsze, do rzadkości zaliczyć można ich grymasy. Na to był inny sposób, żeby je przekonać - koszyk od kartofli, półwierzciowym nazwany. Nie dały się na wędkę namówić, to musiały do kosza wlać. I wlażyły. Miały inne wyjście? Za jednym zagarnięciem dno koszyka srebrzyło się od wszelkiej drobnicy, a jak brzeg był błotnisty, to istne żmijowisko piskorzy wierzciło się w wiklinowym naczyniu. Było, że udało się zagonić szczupaka, pewnie że nie z tych największych, ale choć mały, to jednak szczupak! Za to liny i karasie, nawet kilowe, wlażyły co rusz. I dobrze, bo po to się

szło do rzeki, a nie wygadywać o jej pięknościach.

Starzy rybacy, kiedy brodzili z sieciami w wodzie, to mówili czasem: patrz, jaka tam ładna zatoka- ładna, ale nie żadna piękna, a ładna po to, że w takiej, mogła siedzieć wielka ryba. I pewnie siedziała. Były też ładne dolki, a to znaczyło - głębokie miejsca w rzece. Tam sieci nikt nie pchał, bo to była czarna, posępna aż strach. Takich miejsc drobne ryby unikały i nikt za bardzo nie wiedział dlaczego? Choć mówili, że w takich jamach czai się zawsze gruby szczupak albo sum! Dlatego drobnica woli od takich miejsc być z daleka. Kto by to naprawdę wiedział? Ale mówili.

Najlepsze miejsca w rzece, to takie, gdzie wody było pół kolana dla siedmioletnich pacanów. Dno z żółtego piasku, widne, zawsze żółte, a jak jeszcze słońce przyswieciło... wszystko na takim dnie było widać. Tam, żółtych grażeli rosło najwięcej, zaplatać się w tym łatwo, ale kiedy woda płytka, to żaden strach. A muszle jakie pełzały w piasku... rowki po sobie zostawiały - proste i kręcone, jak wężyki, ktoś powiedział, że to szczeżuje. Śmieszna nazwa, ale warto wiedzieć, żeby się śmiać z tego. Muszle i już!

Kto trochę ryb nalapał, zaraz je kotom zanosil, a większe sztuki matka do korytka dla świni wrzacała, bo dobrze żarły i szybko rosły. Ludzimi jakoś nie w smak były ryby, mówiło się, że gdzie ryby jedzą, tam bieda aż piszczy. W tamtych czasach, każdy wstydził się biedy, nawet gdy mu piszczała we wszystkich kątach chalupy, też się do tego nie przynawał. Taki był honor. Dopiero może za 20 lat ludzie nauczyli się szanować biedę i nawet tym chwalić. Ale wtedy? - Boże broń!

U Żydów było inaczej - nawet najbogatsi objadali się rybami i chwalili, że dobre. Jak się złapało czasem więcej drobiazgu, to można go było sprzedać za 3 albo 5 gr., biednym Żydom. Ładne sztuki do bogatych warto było zanieść, dawali po 10 a nawet 15 groszy! Nikt tego nie ważył, tylko tak - na oko.

Za 15 groszków można było kupić w sklepie 7 prawdziwych haczyków do wędki. Chyba że przed tym, o handlu dowiedziała się matka. Wtedy trzeba było jej oddać cały zarobek i nie sprzeciwiać się Boże broń, bo... Zresztą po co komu tyle haczyków? Jeden wystarczał na całe lato albo i dłużej. Nikt tego nie zgubił ani urwał, bo kiedy zaczął za ziele albo jakiś korzeń, to wlażył do wody i odczepiał - jeśli było płytko. Jak głęboko, to płynął i nurkował. Kto miał siedem lat musiał umieć, inaczej wszyscy by się z niego wyśmiewali, na oczy by się pokazać nie mógł.

Było tak, że nikt się pływać nie uczył, a każdy umiał; nie wiedział nawet w którym miejscu i kiedy zaczął to umieć. Kto cztery lata miał, od świtu do nocy nad rzeką się bawił, po płytkiej wodzie laził, a to muszli wyszukiwał do "puszczania cacek", a to kwiaty z rzeki wydzierał, kapał się jak potrafił... potem zaczął umieć pływać nie wiadomo skąd i kiedy? Najpierw po piasku, potem jak żaba, wreszcie po tatarsku i na znak. Nikt nie wiedział i nie słyszał, żeby się jakiś utopił, ani młody ani stary. Która tam matka wiedziała, czy jej dziecko pływa, czy nie albo gdzie jest? Po co jej to? Miała swoje sprawy i nie mało.

Dużo wesołości wychodziło z polowania na żaby, aż strach myśleć ile tego po łąkach skakało, co wygrzewało się w słońcu nad brzegiem wody siedząc? Niektóre na dużych liściach

grzęzeli drzemały. Inne skrzeczały, aż puchły od skrzczenia, dwa białe balony wysadało im pod brodami. Wtedy kijem taką przez łeb i gdzie popadło i już była policzona! Kto więcej ten wygrał. Starzy na to patrzyli i wyśmiewali się w głos. Nikt słowa nie pisał, aby je oszczędzić. Żaden nauczyciel w szkole też o tym nie wspominał. Mógł nie wiedzieć, że takie polowania odbywają się codziennie albo go to wcale nie obchodziło. Kto to mógł wiedzieć? Żab starczyło dla wszystkich na polowanie i dla bocianów, od których łąka się bieliła, tylko czerwone dzioby z trawy im wystawały. Na te żaby, co po łące skakały nikt łowów nie urządzał, to żadna sztuka dopaść żabę na łące, ale wycelować kijem albo kamieniem tę, co w wodzie, to co innego.

Czaple też sterczały w wodzie i nie mało ich. Nie jeden chciał podejść choć z jedną, mówili by o nim z zazdrością przez cały rok. Ale czapla, choć przy brzegu stała jak słupek wodny i wydawało się, że nie łatwiejszego, jak podczołgać się w trawie i za dziób carapnąć. A gdzie tam, głupia to ona nie była, nawet na dziesięć kroków nie dała się zbliżyć. Odfruwała daleko i znów, jakby ją w dno wmurowała.

Tylko na bociany nikt się nie zamierzał. Nie wolno! One wtedy jeszcze dzieci przynosiły i choć nikt tego na swoje oczy nie zobaczył, to i tak musiała to być prawda. Tylko, czemu robiły to tak po kryjomu? - Pojęcia nikt nie miał. Zimą też dzieci pojawiały się w chalupach, a przecież odlatywały? Chyba jednak któryś przylatywał, gdy trzeba mu było dziecko przynieść. Jedna dziewczynka chwaliła się raz, że widziała bociana z dzieckiem w dziobie i w śniegu po kolana. Laż do czyjejś chalupy, w której potem dziecko zaczynało krzyczeć. To musiała być prawda, bo potem wszyscy wiedzieli, że w tym domu nowe dziecko jest. Dziewczynka była dumna a wszyscy jej zazdrościli, że tylko jej udało się coś takiego podpatrzeć.

Takie to różne rzeczy działy się w Międzyrzeczu i wokół niego, najwięcej jednak w rzece i koło niej. Mnóstwo dzieciaków gapilo się gdy starzy na ryby kłomlą przyszli. Kazali niektórym, by ich ubrania nosić, bo oni po wodzie lażili od brzegu do brzegu tę kłomlą ciągnąc, w wodzie nogami bultali, by ryby do tej trójkątniej siatki wpędzić. Dużo tego im wlażyło. Drobiazga na brzeg wysypywali razem z zielem, co się do środka wgarnęło. Dzieciaki rybi drobiazga z trawy wybierały, ile kto chciał, połowa płoteczek, uklejek i kielbi pozostawała, aż wyschła. Kto by to żałował, gdy tyle tego w wodzie pływało.

O jakichś tam związkach wędkarzów w życiu nikt nie słyszał. Za ile jazów z wikliny wplecionych w poprzek rzeki było... Jedni mówili, że bębenki się tam zastawia, inni więcierzami to nazywali. W wiklinie miejsca było tyle, aby się taki bębenek zmieścił, gdy jakaś ryba chciała płynąć do przodu, nie mogła inaczej, tylko w ten bębenek wleźć musiała. Rano wybierali co wlażło. Gdy który dzieciak ryby potrzebował, to i w biały dzień wyciągał. Czasem za to obrywał od tych, do których więcierze należały, ale na skargę do matki lub ojca nie poszedł, choćby go nie wiem jak sprali. Wtedy oberwał by jeszcze więcej, krasie nie było wolno, bo to wstyd był ogromny i grzech! Ale wstyd ważniejszy.

c.d.n.

Mieczysław Pulik



Choinka u bezrobotnych



W dniu 7 stycznia odbyła się choinka dla dzieci rodzin bezrobotnych zorganizowana przez międzyrzecki Oddział Polskiej Autonomicznej Organizacji Bezrobotnych. Zabawę, w której uczestniczyło 40 dzieci oraz ich rodzice, rozpoczął uroczysty oplatek.

Przyjęcie dla dzieci możliwe było dzięki ofiarności panów Tadeusza Gomółki i Cezarego Jurkowskiego, którzy przekazali na ten cel wędlinę, pana Wojciecha Zaniewicza który obdarował dzieci ciastkami oraz Spółdzielni Mieszkaniowej,

która wynajęła nieodpłatnie salę.

Fundusze na paczki, którymi "Święty Mikołaj" obdarował dzieci pochodzili od właścicieli prywatnych sklepów i firm - nabywców "cegiełek" przeznaczonych na ten cel.

Polska Autonomiczna Organizacja Bezrobotnych planuje zorganizowanie w okresie ferii zimowych zimowiska dla dzieci z rodzin bezrobotnych. Czy plany te zostaną zrealizowane zależeć będzie od ofiarności społeczeństwa miasta.

B.D.

X X X

Międzyrzecki Oddział PAOB posiada bank danych obejmujący bezrobotnych z terenu międzyrzecza. Za naszym pośrednictwem Przewodniczący Oddziału P. Sławomir Zachariasz zaapelował do zakładów pracy i firm prywatnych o nadsyłanie ofert pracy. Poinformował nas również, iż w Międzyrzeczu organizowany jest kurs księgowości i tzw. "bisnes-planu" dla bezrobotnych.

Biuro PAOB mieści się przy ul. Warszawskiej 12 i czynne jest codziennie w godz. 10.00 - 12.00



Komunikat Burmistrza Miasta Międzyrzecza Podlaskiego z dnia 2 grudnia 1994 r.

W sprawie odsnieżania i zwalczania gołoledzi na terenie miasta Międzyrzecza Podlaskiego w okresie zimowym 1994/95. Na podstawie art. 57, ust. 1 i 2 ustawy z dnia 31 stycznia 1980r., o ochronie i kształtowaniu środowiska / Dz.U.Nr. 3 poz.6/ z późniejszymi zmianami i par. 10 pkt. 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 września 1980 r. w sprawie ochrony środowiska przed odpadami i innymi zanieczyszczeniami oraz utrzymania czystości i porządku w miastach i wsiach/ Dz.U.Nr 24, poz.91/ z a r z ą d z a m c o następuje:

§ 1

USUWANIE ŚNIEGU NALEŻY:

1. na terenie nieruchomości jak i przed nieruchomością do właścicieli, użytkowników, administratorów i dozorców,
2. na terenie zakładów handlowych, gastronomicznych, usługowych i innych na zewnątrz zakładów do najemców lokali użytkowych,
3. na tereni budów, części ulic wzdłuż nieruchomości zajmowanych na cele budów i składowania materiałów do - kierowników budów, zarządców i dozorców.

§ 2

Osoby prawne i fizyczne wymienione w § 1 niniejszego zarządzenia mają obowiązek:

1. zabezpieczyć odpowiednią ilość piasku i sprzętu do walki z nadmiernymi opadami śniegu i gołoledzią,
2. oczyszczać chodniki i jezdnię do połowy szerokości, względnie pięciometrowy pas przyległego placu publicznego ze śniegu, lodu, błota i innych zanieczyszczeń przez odkucie, zmiecenie, sprzymowanie a następnie wywiezienie tych nieczystości,
3. w razie gołoledzi i ślizgawicy posypywać piaskiem chodniki, jezdnię i place dla zabezpieczenia i ciągłości ruchu pieszego i kołowego,
4. w razie odwilży usuwać nagromadzony na dachach budynków śnieg i sople lodu,
5. systematycznie wywozić śnieg, błoto i lód do miejsc wyznaczonych na ten cel.

§ 3

Do wywożenia i składowania lodu i śniegu wyznaczam następujące miejsca:

1. ul. Lukowska - lewa strona, łąka za postojem furmanek,
2. ul. Warszawska - zamknięty odcinek drogi przy E-30
3. ul. Kościuszki - lewa strona, przed Zakładem ZREMB

§ 4

ZABRANIA SIĘ:

1. rozrzucania śniegu na jezdnię i place - śnieg powinien być gromadzony w przyłamy na skraju chodnika, a następnie wywożony do punktów określonych w § 3,
2. posypywania chodników solą jak i używanie do topienia śniegu środków chemicznych w miejscach, gdzie znajdują się drzewa i zieleń,
3. przyzmywania śniegu zgarniętego z jezdni i zawierającego środki chemiczne na trawnikach, przy drzewach, krzewach, przejściach dla pieszych i przystankach dla pieszych oraz przystankach komunikacji miejskiej.

§ 5

Odpowiedzialni za przestrzeganie przepisów niniejszego zarządzenia są właściciele nieruchomości, zarządcy, administratorzy i dozorczy domów. W przedsiębiorstwach i zakładach pracy - dozorecy, a z tytułu nadzoru kierownicy tych jednostek.

§ 6

Winni nieprzestrzegania postanowień niniejszego komunikatu będą pociągani do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

§ 7

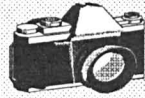
Uwagi i wnioski dotyczące przygotowania miasta do zimy oraz w trakcie zimy przyjmowane są w Przedsiębiorstwie Usług Komunalnych Spółka z o.o., tel. 713-277 w godz. 8.00 - 15.00 oraz w Urzędzie Miejskim tel. 714-671 w godz. 8.00 - 15.00.

§ 8

Komunikat wchodzi w życie z dniem podpisania.

Burmistrz Miasta
mgr Stanisław Jarosz

Pracownia fotograficzna



Grażyna Maliszewska
Plac Bohaterów Miasta

2 minuty - natychmiastowe zdjęcia do dowodów, paszportów, legitymacji (kolorowe i czarno-białe)
Komputerowe wywoływanie i obróbka kolorowych negatywów.
Śluby, chrzty, komunie.
Fotografie nagrobkowe na porcelanie.

NAPRAWA TELEWIZORÓW

usługi w domu klienta na poczekaniu - bez dopłaty
montaż telegazety i pilota

UDZIELAMY GWARANCJI !

Zakład naprawczy, Międzyrzec Podlaski ul. Kasztanowa 8
czynny od 8⁰⁰ - 20⁰⁰ tel. 712-351 (czynny całą dobę)

Spółeczny Komitet Organizacji Koncertu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Międzyrzeczu Podlaskim

Serdecznie dziękujemy:

- młodzieży internatu ZSZ Nr. 1
- władzom Miasta i Gminy Międzyrzec Podlaski
- młodzieży Liceum Ogólnokształcącego
- Państwowej Szkole Muzycznej I Stopnia w Międzyrzeczu Podl.,
- sponsorom
- wykonawcom i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób udzielili nam pomocy w organizowaniu III Finału WOŚP w Międzyrzeczu.

Dzięki zaangażowaniu się społeczności naszego miasta zebrałiśmy na cel WOŚP:

46.914,550 złotych / 4.691,45/
20,94 DM

2,75 USD

300 lirów włoskich

10 drachm greckich

30 centymów francuskich

1 szyling austriacki

1 srebrny pierścionek

1 obraz olejny

Serdeczne podziękowania naszym Żonom
i Dziewczynom za wyrozumiałość.

SIE MA!

Reklamuj się u nas!!!

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1 słowo - 4.000 zł / 40 gr.

Gdy powtórzone w 2 wydaniach gazety - 3.800 zł / 38 gr.

Gdy powtórzone w 4 wydaniach gazety - 3.500 zł / 35 gr.

Gdy powtórzone w ponad 10 wydaniach gazety - 3.000 zł / 30 gr.

Ogłoszenia ramkowe na stronie ogłoszeniowej:

1 cm² - 5.000 zł / 50 gr.

gdy 2 powtórzenia - 4.800 zł / 48 gr.

gdy 4 powtórzenia - 4.500 zł / 45 gr.

gdy ponad 10 powtórzeń - 4.000 zł / 40 gr.

Ogłoszenia drobne

Sprzedam nową kuchnię elektryczną z piekarnikiem.
Cena do uzgodnienia. Tel. 715-259

Sprzedam zamrażarkę (dużą) - niemiecką. Wiadomość w redakcji

Dwa pokoje (39m²) przy ul. Partyzantów, zamienię na większe.
Tel. 714-355

Sprzedam piec akumulacyjny. Tel. 715-329

Sprzedam plac w Międzyrzeczu. Telefon 32-33-47 Warszawa

List do redakcji

Szanowny panie redaktorze
w naszym mieście jest coraz gorzej.
Brak jest uśmiechu na ulicach,
szpeci swym frontem kamienica,
a puste uchwyty na flagi,
nie dodają miastu powagi.
I tylko nasza gazeta
cokolwiek jeszcze mnie podnieca.
Cieszcie się ludzie, bo dni chwały
dla Międzyrzecza wreszcie nastąpiły.
Piękne dziewczyny rozchmurzcie lica,
za wami pójdzie cała ulica.
Czy tylko na narodowe święta
miasto o Naszej fładze pamięta?
Czy tylko na WŁADZY przemówienia
miasto swój szary kolor zmienia?
A, gdzie międzyrzeckie herby i flagi?
Gdzie kolorowe proporczyki?
Ojczyznę wolną wreszcie mamy,
a jak się do Niej uśmiechamy?
Nijakość ulic, szarość bram.
Ja na to wszystko radę mam.
Życie wstąpiło w miasto nowe.
Niech życie będzie KOLOROWE.
Niech każda szkoła i przedszkole
wyrazi kolorową wolę.
Niech międzyrzecka brać
zobaczy na co ich młodzież stać.
I w każdą niedzielę pod pomnikiem
wystąpi szkoła z koncertem.
Potem orkiestra (wreszcie ją mamy)
muzyką miasta napelni ramy.
I tak kolejno i tak dalej
radość i uśmiech na swą kolej.
Niech miasto wreszcie swoje oblicze
obróci z gmachów na swoje ulice.
I tego właśnie Państwu życzę.

Andrzej Ch.

Poruszony powyżej problem estetyki miasta na co dzień może i powinien znaleźć swoje odbicie na łamach "Głosu Międzyrzeckiego" z którym się utożsamiam, aczkolwiek nie wszystkie publikacje należycie informują o problemach naszego miasta. Uważam, że po latach marazmu i niebytu nasze miasto należy promować wśród jego mieszkańców. Wyjście Kultury na ulicę w dosłownym tego słowa znaczeniu w niczym nie zagrazi poziomowi artystycznemu, a masowość poszczególnych imprez popchnie nasze społeczeństwo do wyrwania się z apatii i zniechęcenia, wytworzy modę na kulturalne spędzenie czasu w niedzielne popołudnia. Moim skromnym zdaniem należy stworzyć forum do wypowiedzi artystycznej i kulturalnej dla wszystkich. Miejsce jest obojętne, ważne jest aby nawet zabiegany przechodzień otarł się o możliwość uczestnictwa w imprezie artystycznej czy kulturalnej. Pozdrawiam całą redakcję.

Nazwisko i adres
do wiadomości redakcji.

LIST DO REDAKCJI

Szanowna Redakcjo

Ja niżej podpisana zwracam się z prośbą o opublikowanie mojego listu podstępłownego przez Gminę.

Mam na utrzymaniu czworo dzieci, mąż jest nieodpowiedzialny, nie zgłosił się na komisję lekarską by mógł otrzymać rentę. Teraz nas opuścił, nie wiem gdzie obecnie mieszka.

Jestem bez środków do życia, dzieci chorują z niedożywienia, mają anemię. Nie stać mnie na kupno opalu, lekarstw, jedzenia.

Zwracam się do ludzi życzliwych o pomoc. Do prośby dołączam zaświadczenie z opieki społecznej o mojej sytuacji.

Kończąc, pozdrawiam Redakcję.

Malwina Zielińska
Zajęczkowo
82-316 Milejewo

"Pamiętaj Synku"

Moja Mama zawsze mnie uwarżliwia na różne sytuacje, jakie niesie życie. Kiedy idziemy ulicą i spotykamy osobę ubraną w cienką kurtkę, moja Mama zaraz podchwytuje temat. Zobacz synku - mówi, jak ta pani jest lekko ubrana, a przecież jest zima. Wyobraź sobie synku, że to właśnie ty jesteś ubrany w taką cienką kurtkę, i że rodziców nie stać na kupno ciepłej. Chodzisz więc do szkoły w takiej cienkiej i jest ci bardzo zimno. Wkrótce z tego powodu przeziębiasz się i chorujesz. Otrzymujesz więc zastrzyki i cierpisz ból. Tej pani także jest zimno, ona także cierpi. Wyobraź sobie synku, że jesteś sierotą, nie masz rodziców, ani rodzeństwa. Wędrujesz więc sobie po świecie, jak wolny najmita, i czekasz na łaskę dobrych ludzi. Nie masz nic, nawet zapalek, by ogrzać nimi choć przez moment swoje zziębnięte ręce.

Pamiętaj synku, jeśli spotkasz na swej drodze życia takie dziecko, podaj mu rękę.

Popatrz synku, jak tej starszej pani musi być ciężko, dźwiga takie wielkie siatki.

Starsi ludzie nie powinni już dźwigać, ani też ciężko pracować. Przez swoje długie życie dość się napracowali i na

pewno nieraz chorowali. Teraz nie mają już sił do ciężkiej pracy. Takim ludziom należy dać odpocząć.

Pamiętaj synku, rzecze moja Mama, gdy spotkasz na swej drodze staruszkę, niosącą ciężkie siatki, pomóż jej.

Nigdy synku nie wchodzi pierwszy w drzwi. Poczekaj, aż wyjdą z pomieszczenia ci, którzy chcą z niego wyjść, a także przepuść wchodzących do środka starszą od siebie osobę, a potem koleżankę. Wobec kolegi także zrób gest zapraszający, by to on wszedł pierwszy.

Jeżeli jedziesz synku zatłoczonym autobusem, siedź sobie wygodnie, lecz obok ciebie stoi starsza osoba, wstań i zaprosz tę osobę by usiadła na twoje miejsce. Naucz się synku kochać ludzi - rzecze mi Mama moja.

Kocham swoją Mamę za to, że chce aby wszystkim było dobrze. A czasami wieczorem usiądę swojej Mamie na kolanach i proszę - Mamusiu porozczulajmy się. Wówczas moja Mama wymyśla jakąś smutną historyjkę i za moment oboje mamy w oczach łzy.

Piotrek S.
uczeń IV klasy.

List do redakcji w sprawie Czeczenii

"Po kamieniach Terek toczy
wody mętnych fal.
Z nich wypelza Czeczen w nocy,
Błyska noża stal..."

Tak pisze Lermontow w "Kolysance Kozackiej".
Lecz kto dziś zna i pamięta Lermontowa?

Kto wiedziałby o Czeczenii, o narodzie twardym i walcznym gdyby nie rozgrywające się obecnie tragiczne wydarzenia. Wydawałoby się, że to nie nasza sprawa, że oni są daleko, a my sobie żyjemy spokojnie w grajdółku zwanym Międzyrzeczem...

Czy nie powinniśmy na chwilę zastanowić się nad wartościami, o które toczy się walka a o których - wydaje mi się - w pewnym momencie większość ludzi zapomniiała?

Czeczenia jest małym krajem o powierzchni około 20 tys km², czyli prawie trzech naszych województw. Z tego większą część zajmują góry Kaukazu z kanionami, skalistymi dolinami i licznymi rzekami, z których największa - Terek - wpada poprzez deltę do Morza Kaspijskiego.

Czeczeni przeszkadzali Rosji Carskiej w podboju ludów Kaukazu. Bronili swej tysiącletniej wolności przez całą pierwszą połowę XIX wieku. Złożyli broń dopiero w 1859 roku, po upadku antyrosyjskiego powstania górskich ludów.

Zabrano Czeczenom wolność, ale nie zburzono odwiecznego ustroju rodowego, nie odebrano im też Allacha, który był wielki i czuwał nad swoim ludem. Rosji bolszewickiej również Czeczeni przeszkadzali w przeprowadzeniu kolektywizacji.

W powstałej Czeczeno-Inguskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republice Radzieckiej stawiali silny opór władzy ludowej płacąc własną krew za przeciwstawianie się rusyfikacji. W trakcie II wojny światowej liczyli na wyzwolenie narodowe, lecz w 1944 r., Stalin wydał wyrok o wysiedleniu ich do środkowej Azji.

Powrócili w 1957 r., odzyskując autonomię w ramach Rosyjskiej FSSR.

Zabiegi rusyfikacyjne nadal były nieskuteczne, mimo, że językiem ojczystym mogli się posługiwać jedynie w przedszkolu.

Udział procentowy Czeczenów w KPZR w stosunku do innych narodów był najmniejszy (wraz z Tatarami i Inguszami). Nie rusyfikował ich nawet pobyt w wojsku (w przeciwieństwie do Słowian).

Patriotycznej postawie pomagało przywiązanie do wiary przodków.

Po demokratycznych wyborach parlamentarnych i prezydenckich 3 lata temu, Czeczeni żyli otoczeni blokadą ekonomiczną, finansową, komunikacyjną i wojskową. Ale byli niepodlegli.

To co dzieje się teraz w tym małym kraju (małym teorytornalnie, ale wielkim duchowo), powoli zmieniającym się w ruinę, gdzie giną niewinni ludzie, a pozostający przy życiu są u kresu wytrzymałości - nie może pozostać obojętne.

Czeczeńcy piszą na murach: "Wolność albo śmierć". Wielki świat patrzy z boku na ich dramat i nie robi nic aby zatrzymać Sowiecką agresję.

Prezydent Republiki Czeczenii Dżohar Dudajew w przemówieniu z 20 grudnia 1994 r., apeluje: "Zwracam się do wszystkich ludzi na świecie, którym drogą są ideały demokracji: Podnieście głos w obronie naszego narodu, uchrońcie go przed groźącą eksterminacją".

Dlaczego piszę o tym do "Głosu Międzyrzeckiego"? Odpowiedź jest prosta.

Aby udzielić poparcia walczącemu, czeczeńskiemu narodowi. Czy jednak poparcie moralne i jakieś datki materialne wystarczą?

Nad tym należałoby się zastanowić.

Abraham

PS.I.

Oczekując na inicjatywę odgórnią czyli na stanowisko rządu widziałbym również inicjatywę oddolną, jako, że mamy uczyć się Samorządności. Chodzi mi o wypowiedzenie się w tych kwestiach (zajęcie stanowiska wobec wojny w Czeczenii) przez władze miejskie i gminne czyli Radę Miejską, burmistrza, wójta.

Jeśli odpowiedzi nie będzie, nie mamy co mówić o demokracji i samorządności.

PS.II.

Kiedys (za Polski Ludowej) organizowano w szkołach i zakładach masówki propagandowe. Padaly wówczas jednoznaczne hasła np. "Ręce precz od Korei", "Syjoniści na Synaj". Dlaczego dziś nikt nie chce tego organizować? Czy jedyną przyczyną jest brak etatowych pracowników politycznych odpowiedzialnych za przeprowadzanie akcji w zakładach?

Może ktoś odpowie na to pytanie?.

Pozdrowienia z Norwegii

Tą piękną pocztówkę z najlepszymi życzeniami noworocznymi otrzymaliśmy od naszego współpracownika p. Janusza Sawczuka.

Dziękujemy za pamięć w imieniu Wszystkich osób związanych z naszą gazetą.



Przedstawiamy wyniki reprezentantów "Huraganu" w tenisie stołowym uzyskane do tego czasu w tym sezonie.

W zawodach I Wojewódzkiego Turnieju Klasyfikacyjnego Młodzików w Leśnej Podlaskiej, w kategorii dziewcząt, drugie miejsce zajęła Marzena Sidorczuk (S.P. Manie).

W kategorii chłopców "nasi" zajęli trzy pierwsze miejsca: Tomasz Flis, Grzegorz Jastrzębski, Jarosław Kowalski, wszyscy z Mań.

W dniu 5.11.94 r., tenisiści stołowi Huraganu uczestniczyli w II Wojewódzkim Turnieju Klasyfikacyjnym w kategorii "Junior" i "Kadet" w Leśnej Podlaskiej. Turniej ten zakończył się pełnym sukcesem.

W kategorii "Kadetek" pięć pierwszych miejsc zajęli: Justyna Golec, Joanna Skibniewska, Marzena Sidorczuk, Bernadetta Wakulak, Anna Kowalska.

W kategorii "Kadetów", cztery pierwsze miejsca zajęli: Krzysztof Rypiński, Marek Andrzejczuk, Adrian Korolczuk, Jarosław Wasilik.



TENISOWE WIEŚCI

Juniorzy spisały się równie dzielnie zajmując miejsca od pierwszego do piątego w kolejności: Justyna Golec, Joanna Skibniewska, Justyna Osiej, Katarzyna Korolczuk, Anna Oleksiuk.

Juniorzy nie okazali się gorsi zajmując trzy pierwsze miejsca. Byli to: Krzysztof Rypiński, Tomasz Siedlanowski, Adrian Korolczuk.

W dniu 6 listopada ub. r. odbył się w Lucce k/Lubartowa turniej młodzików o szczeblu makroregionalnym. Reprezentant "Huraganu" - Grzegorz Jastrzębski zajął dobre dziewiąte miejsce.

Na zawodach strefowych w Radomiu w kategorii "Kadet" i "Junior", międzyrzecki "Huragan" w klasyfikacji klubowej zajął pierwsze miejsce.

W Leśnej Podlaskiej 10 grudnia ub. r., rozegrano II Wojewódzki Turniej Klasyfikacyjny Młodzików.

Młodzicy:

Im - Tomasz Flis,
IIm - Grzegorz Jastrzębski,
IIIm - Jarosław Kowalski.

Młodziczki:

Im - Marzena Sidorczuk,
Vm - Agnieszka Jastrzębska.
W zawodach wzięło udział 90 młodych sportowców reprezentujących szkoły i kluby naszego województwa.

W/w zawodnicy zakwalifikowali się do reprezentacji województwa na II Strefowy Turniej Klasyfikacyjny, który odbędzie się w Lucce k/Lubartowa. Wymienione wyżej wyniki wyraźnie wskazują jaki klub w województwie jest najlepszy w kategoriach młodzików i juniorów. Wyniki na wyższych szczeblach to potwierdzają, jest szansa, by "Huragan" stał się klubem liczącym w tej dyscyplinie w kraju. Niestety fundusze sekcji są prawie zerowe, brak jest podstawowego sprzętu (rakiety, stroje sportowe, obuwie), który kupują sami zawodnicy. Nie mobilizuje to ich do treningu i wytężonej pracy, co dało by na pewno jeszcze większe sukcesy.

Pomóżmy młodym sportowcom, którzy poświęcają swój czas i energię reprezentując godnie nasz klub i nasze miasto. Przy okazji warto podziękować p. Grzegorzowi Sawczukowi, który zakupił profesjonalną raketkę tenisową o wartości ok. 2 mln zł. dla najlepszej zawodniczki "Huraganu" Justyny Golec. Zachęcamy innych sponsorów, gdyż talenty i wyniki są obiecujące.

A.M.W.

WIADOMOŚCI ZNAD SZACHOWNICY

W dniu 9 grudnia w Sarnakach rozegrano II Turniej Wojewódzkiej Ligi Szkół Podstawowych w Szachach. W turnieju wzięła udział rekordowa ilość 31 drużyn z 15 szkół w tym 7 drużyn z naszego miasta.

Najlepiej wypadła drużyna A ze SP nr 1 w Radzynie zdobywając 27,5 pkt., przed Ortelem Książęcym (24,5 pkta) i drużyną A ze SP w Styrzynie (21 pkt).

Z naszych drużyn najlepiej wypadły drużyny A zajmując: 9 m-ce SP nr 3 grająca w składzie: szachownica I - Lesisz Jarosław, II - Szymański Kamil, III - Łosicki Michał, IV - Kondraciuk Anita, V - Słonecka Elżbieta.

10 m-ce SP nr 1 w składzie: szachownica I - Cisak Mariusz, II - Netczuk Grzegorz, III - Netczuk Tomasz, IV - Makaruk Magda, V - Siergiej Joanna. 11 m-ce SP nr 2 w składzie: szachownica I - Izdebski Krzysztof, II - Hać Radosław, III - Borysiuk Karol, IV - Jędruchniewicz Iwona, V - Bielawska Dorota.

Wszystkie w/w drużyny zdobyły po 19 pkt. 16 m-ce zajęła drużyna B ze SP nr 1 zdobywając 17,5 pkt. Pozostałe drużyny które grały w niekompletnym składzie zajęły końcowe lokaty.

Indywidualnie z 7 rozegranych partii najlepszymi z naszych szkół byli:

- | | |
|--|----------|
| I szachownica - Montewka Łukasz - (z drużyny B - SP nr 3) | 5 pkt. |
| II szachownica - Siergiej Jarosław - (z drużyny A - SP nr 1) | 6 pkt. |
| III szachownica - Łosicki Michał z kompletem zwycięstw (z drużyny A - SP nr 3) | |
| IV szachownica - Siudym Sylwia - (z drużyny B - SP nr 2) | 5,5 pkt. |
| V szachownica - Siergiej Joanna - (z drużyny A - SP nr 1) | 5 pkt. |

Zawodnicy biorący udział w zawodach zostali poczęstowani gorącym posiłkiem.

W dn. 6 stycznia br., w Szkole Podstawowej Nr 3 rozegrano Noworoczny Otwarty Turniej Szachowy. Udział wzięło 41 zawodników. Turniej wygrał z kompletem zwycięstw Grzeszek Marek absolwent Tech. Budowlanego.

Następne miejsca zajęli:

- Paluszkiewicz Marek - "Huragan" M-c
- Szymański Kamil - Sz.Pod. Nr.3

- Zwolak Wiesław - "Huragan" M-c
- Borysiuk Władysław - "Huragan" M-c
- Ostapowicz Zygmunt - "Huragan" M-c

W kategorii dziewcząt zwyciężyła: Siudym Sylwia Sz. Pod. Nr 2 przed:

- Jędruchniewicz Iwona Sz. P. nr 2
- Słonecka Elżbieta Sz. Pod. nr 3
- Siergiej Joanna Sz. Pod. nr 1
- Kondraciuk Anita Sz. Pod. nr 3
- Montewka Agnieszka Sz. Pod. nr 3

Nagrody i dyplomy ufundował dyrektor MOKiR pan Marian Sworczuk.

Szachiści ze Szkoły Podstawowej nr 2, biorący udział w Turnieju, dziękują Panu Dyrektorowi MOKiR za zorganizowanie dojazdu.

Turniej zorganizował i sędziował pan Zbigniew Litwiniec z Radzyna.



Powołano kadrę województwa białkopodlaskiego juniorów w szachach na 1995 rok. Znaleźli się w niej i uczniowie naszych szkół:

- Paweł Madyński z L.O. do lat 20
- Jarosław Siergiej ze Szk. Pod. nr 1 do lat 12
- Michał Łosicki ze Szk. Pod. nr 3 do lat 10

Zyczymy im sukcesów w całym roku.



W dn. 7 stycznia br., w Szkole Podstawowej nr 3 odbył się III Turniej ligi juniorów szkół podstawowych naszego województwa w szachach. Startowało 28 drużyn.

Turniej wygrała drużyna A SP nr 2 z Radzyna (27,5 pkt), przed drużyną A SP nr 1 z Radzyna (24 pkt.) i drużyną B SP nr 2 z Radzyna. Następne miejsca zajęli Styrzyniec (21,5 pkt.), Ortel Książęcy (20,5 pkt.) i Woskrzenice (19,5 pkt.).

Z naszych drużyn najlepiej zagrała drużyna A SP nr 1, zajmując 8 m-c z 19,5 pkt.

Pozostałe m-ca naszych drużyn:

- | | |
|----------------------------|-----------|
| m-c 13 drużyna A SP nr 3 - | 18 pkt. |
| m-c 14 drużyna A SP nr 2 - | 17,5 pkt. |
| m-c 17 drużyna B SP nr 2 - | 16 pkt. |
| m-c 23 drużyna B SP nr 1 - | 15 pkt. |
| m-c 24 drużyna B SP nr 3 - | 14 pkt. |
| m-c 27 drużyna C SP nr 1 - | 11 pkt. |

Indywidualnie na poszczególnych szachownicach najlepszymi byli:

- | | |
|---|----------|
| I szachownica Montewka Łukasz - (SP nr 3 drużyna B) | 3,5 pkt. |
|---|----------|

- | | |
|--|--------|
| II szachownica Hać Radosław - (SP nr 2 drużyna B) | 5 pkt. |
| III szachownica Netczuk Tomasz - (SP nr 1 drużyna A) | 6 pkt. |
| Łosicki Michał - (SP nr 3 drużyna A) | 6 pkt. |
| IV szachownica Siudym Sylwia - (SP nr 2 drużyna A) | 5 pkt. |
| V szachownica Siergiej Joanna - (SP nr 1 drużyna A) | 5 pkt. |

Po III Turniejach prowadzi drużyna A SP nr 2 z Radzyna, przed drużyną A SP nr 1 z Radzyna, Ortelem Książęcym, drużyną B SP nr 2 z Radzyna, Styrzyniecem i Łomazami.

Miejsca naszych drużyn na 31 skwalifikowanych: m-c 8 drużyna A SP nr 1 m-c 12 drużyna A SP nr 3 m-c 14 drużyna A SP nr 2 m-c 17 drużyna B SP nr 1 m-c 22 drużyna B SP nr 2 m-c 24 drużyna C SP nr 1 m-c 28 drużyna B SP nr 3

Do końca rozgrywek zostały jeszcze dwa turnieje. Może nasze drużyny poprawią swoje lokaty czego im życzymy.

Następny turniej odbędzie się 21 stycznia w Łomazach.

ZI.

UWAGA

W ramach "Akcji Zima '95" prowadzonej w ferie przez MOKiR będą organizowane m.in. kursy jazdy na nartach, zajęcia na siłowni, rozgrywki tenisa stołowego, turnieje szachowe, festyn rekreacyjno-sportowy, rajdy narciarskie, turniej dzikich drużyn w piłce nożnej.

W dn. 4 lutego o godz. 13.00 odbędzie się mecz sparingowy piłkarzy "Huraganu" z drużyną "Lewartu" Lubartów.

W dn. 11 lutego o godz. 10.00 w hali Liceum Ogólnokształcącego odbędzie się Ogólnopolski Turniej Klasyfikacyjny Taekwondo w kategorii juniorów.

Zapraszamy w imieniu organizatorów.

Szczegółowy program znajdą Państwo na plakatach umieszczonych na terenie miasta.

Zima znowu popuściła. Śnieg się stopił i zostało błoto. Zamiast bieleł panowała wokół szara rzeczywistość.

Już od wielu lat zimy były dziwnie lekkie. Śnieg nie zasypywał dróg, mróz nie mroził, lód na Krznie i na Stawach był tak kruchy, że strach było ślizgać się po nim.

Najstarsi mieszkańcy z rozrzewnieniem wspominali czasy, kiedy kilkumetrowe zasypy śniegu pokrywały domy, drogi i pola, a od czasu do czasu ktoś zamarzał na śmierć.

Z pogody zadowoleni byli najbardziej kolejarze, gdyż nie musieli martwić się o odśnieżanie torów, o rozmrażanie rozjazdów i naprawianie innych drobnych uszkodzeń.

Od czasu, kiedy Międzyrzec został włączony do kolejowej sieci Intercity podróżowanie stało się przyjemnością. Co prawda bilety były drogie (a zapowiedziano jeszcze następne podwyżki), lecz za to w wagonach nie było tłoku. Miękkie fotele w oknach firanki, w przejściu dywanik, klimatyzacja, w każdym przedziale telewizor i radio. Obsługa roznosi przekąski i napoje (wliczone w cenę biletu). Można też zamówić sobie coś na specjalne życzenie. Pociąg mknie, a czas płynie w miłej i spokojnej atmosferze.

Pewnego razu Alex wracając od cioci ze stolicy (oczywiście pociągiem) nawet nie spostrzegł się, jak szybko minęła podróż. Na chwilę zapadł w drzemkę, posiliwszy się wcześniej zamówionym schabowym.

Ocknął się, gdy pociąg minął stację z tablicą "Miśki".

Kiedy szykował się do wyjścia podszedł do niego pewien jegomość. Ubrany był w długi, szary prochowiec, czarne spodnie i pantofle, na głowie czarny kapelusz i ciemne okulary.

sączyła się jakaś ballada, spokój zakłócali jedynie bilardziści.

Do pierwszego stolika przy drzwiach przysiedli się chłopak z dziewczyną, zamówili po butelce "Piszczanki" i rozmawiali sobie, coraz wybuchając głośnym śmiechem.

nut. Potem pół godziny, potem godzina. Nieznajomy nie wraca.

Pilnujący walizki zaczęli się denerwować. Czy coś mogło mu się stać? - zastanawiali się. Wtem otworzyły się drzwi i weszło ... dwóch policjantów. Rozejrzeli się po sali i zaraz dostrzegli walizkę.

- To wasza walizka? - zapytał wyższy.

- Nie, my jej tylko pilnujemy.

- Wyjaśnijmy to, pójście z nami! - zakomenderował niższy, po czym chwycił za walizkę i ruszył do wyjścia. Udali się na komisariat.

Szeryf Deskorolczuk już na nich czekał.

- No, ptaszki, pokażcie co jest w tej walizce. Jeśli okaże się, że to przemyt, to dostanie się wam za współudział.

Kaśka z chłopakiem z przerażeniem spojrzeli po sobie.

- No, dobrze. Otworzymy walizkę. Macie klucz?

- Ja-jaki klu-u-czyk? - wymamrotał chłopak.

- Dobra, dobra. Opróżnijcie kieszenie. Powoli wyjmowali to co mieli. Między innymi też zwinięty banknot otrzymany od nieznajomego. Z banknotu wysunął się ... klucz.

- No, ptaszki, zaraz się przekonamy co tam macie.

Zaraz otworzono walizkę.

Wszyscy z zaciekawieniem spojrzeli do środka, a tam ... dwie głowy. Dwie prawdziwe, obcięte głowy (jedna śledzia, jedna szczupaka).

C.d.n.

L.K.

100 lat później

Styczeń 2095

powieść science-fiction - odc. 18

Twarz pokryta kilkudniowym zarostem, cera lekko śniada. W rękę trzymał skórzaną walizkę, a w drugim parasol (co było najdziwniejsze o tej porze roku). Z obcym akcentem zapytał - Przepraszam, czy to już Międzyrzec?

- Tak, właśnie dojeżdżamy - odparł Alex. Gdy pociąg zatrzymał się, a pneumatyczne drzwi otworzyły się - nieznajomy jegomość zwinnie wyskoczył na peron i pomaszzerował przed siebie. Alex odprowadził go wzrokiem i pomyślał: "Ciekawe, co to za jeden, i czego tu szuka". Nawet nie przypuszczał, że tego samego dnia spotka się z nim jeszcze raz.

Wieczorem Alex postanowił wybrać się do kawiarni "Poker".

Usiadł sobie przy drugim stoliku od drzwi i zamówił kawę. Z głośników

Po pewnym czasie drzwi otworzyły się i wszedł ... nieznajomy z pociągu. Rozejrzął się niepewnie na boki i podszedł do pierwszego stolika.

- Przepraszam, czy będziecie tutaj siedzieć jeszcze przez 10 minut?

- Ależ, oczywiście - odparła dziewczyna.

Wcześniej Alex usłyszał, że nazywa się Kaśka.

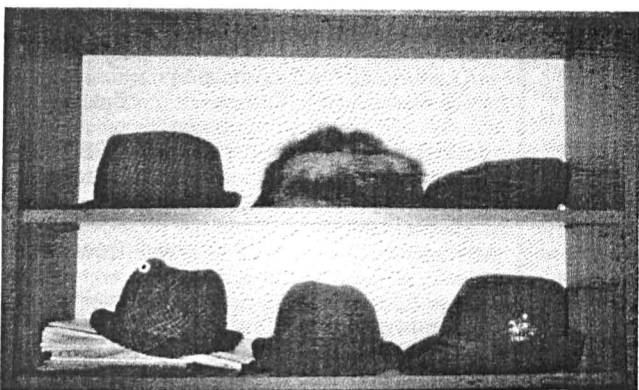
- Słuchajcie, mam do was taką prośbę. Czy popilnowalibyście mojej walizki przez 10 minut?

- Czemu nie - odparł chłopak.

- Oh, dziękuję. Nieznajomy sięgnął do kieszeni i położył na stolik banknot, a potem wsunął pod stolik walizkę.

- Za 10 minut wracam!

Chłopak z dziewczyną popatrzyli na siebie, a nieznajomy znikł w drzwiach. Minęło 10 minut i nic. Potem 20 mi-



"Ich pięciu, Ona jedna"

Prosimy o przysłanie na nasz adres komentarza do wyżej ukazanego zdjęcia. Najciekawsze z nich zostaną opublikowane i nagrodzone.

P.S. Informacji czyje to nakrycia głowy oraz gdzie zostały sfoto-

KONKURS

Lutowe prognozowania

Luty w wodzie, wiosna w chłodzie.

W lutym wiele wody, całe lato bez pogody.

Luty - miej kozuch i dobre buty.

Gdy na Gromniczną zamieć śnieżna trzyma - niedługo już zima.

Gdy w Gromniczną z dachów ciecie, zima jeszcze się powlecze.

Kiedy Gromniczną zimę traci to św. Maciej (24.II) ją wzbogaci.

W lutym aura burzliwa - wiosna ruchliwa.

Kiedy ciepło w lutym, w marcu podkuj buty.

Chleb (sól) świętej Agaty (5.II), od ognia strzeże chaty.

Kiedy luty nie wymrozi, to maj śniegiem nam pogrozi.

Po świętej Dorocie (6.II), wyschną chusty na płocie.

Gdy mróz w lutym tego trzyma, nie popasie długo zima.

Na święty Jacenty (10.II), łamią się pod lodem pręty.

Gdy luty bez wiatrów chodzi, w kwietniu wiatr nie zawodzi.

Gdy na święty Walek deszcze (14.II), mrozy wrócą jeszcze.

Gdy Walenty z śniegiem idzie, wiosna rychło przyjdzie.

Święty Maciej (24.II) zimę traci, albo ją bogaci.

Jak ciepło na Macieja, to już wiosny nadzieja.

Czasem luty się żali, że człek niby wiosnę czuje.

wybrał: (żak)

Nie mylić z Policjantami

MILICJANCI NA POŁOWANIU.

autor: Sylwester Klotkiewicz

